Już dziś specjalny dodatek **UŚMIECH DZIECKA**

● A w nim wielki album pełny dziecięcych uśmiechów z naszego regionu

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POMORZA

Poniedziałek 1.06.2026

Nr 125 (5883)
Nakład: 4.470 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa z prof. Marią Leptin o tym, jak mamy rozwijać naszą naukę **str. 2**

Słupsk. Zwierzę cierpiało w męczarniach. Nie udało się go uratować **str. 3**

Region. Burmistrz Ustki przez rok może spać spokojnie **str. 4**

Nr ISSN 0137-9526 Nr indeksu 348-570

9 770137 952015 23

WARSZAWA

Spacer 180 metrów nad ziemią. Niezwykły wyczyn Jaana Roose **str. 7**

FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Nakarm zwierzaka, zgarnij kwiatka - sukces naszej akcji

Razem z naszymi partnerami zorganizowaliśmy akcję wsparcia dla zwierzaków ze schroniska. Odzew był potężny! Dziękujemy **str. 4**

Kraj Sejm uchwalił ustawę o statusie osoby najbliższej. Prezydent zapowiedział, że jej nie podpisze **str. 7**

Świat. Decyzja prezydenta Zełenskiego ws UPA wywołała konsternację i prawdziwą burzę polityczną **str. 8**

NOWE PRZEPISY OBOWIĄZEK DLA HOTELI I LOKALI NA WYNAJEM

Strażacy sprawdzą, czy masz czujkę dymu

Patryk Czerwiński
Region

Od 30 czerwca hotele, pensjonaty i lokale na wynajem krótkoterminowy muszą być wyposażone w czujki dymu i czadu (przy urządzeniach na paliwo stałe, piecach, kominkach). Za brak czujek grozi mandat do 5 tys. zł lub grzywna.

Czujka dymu jest wymagana we wszystkich lokalach mieszkalnych świadczących usługi hotelarskie, czyli związanych z krótkotrwałym, ogólnie dostępnym wynajmowaniem domów, mieszkań, pokoi i miejsc noclegowych. Czujka czadu jest obowiązkowa, jeśli w mieszkaniu odbywa się spalanie paliwa. Na przykład przy piecu, kominku lub kotle gazowym. Urządzenia nie muszą być instalowane przy kuchenkach gazowych używanych wyłącznie do gotowania oraz przy urządzeniach z zamkniętą komorą spalania.

W nowych budynkach mieszkalnych montaż czujek obowiązuje już od 23 grudnia 2024 roku. Istniejące mieszkania mają czas na dostosowanie do 1 stycznia 2030 roku. W przypadku obiektów komercyjnych oraz lokali należących do miasta Słupska obowiązek musi zostać spełniony do 30 czerwca 2026 roku.

- PGM jest w trakcie realizacji obowiązku w zakresie wyposażenia lokali użytkowych przeznaczonych na pobyt ludzi i stanowiących własność Miasta Słupska zgodnie z wymogami w autonomiczne czujki tlenku węgla (czadu) - obowiązek ten musi być spełniony do 30 czerwca 2026 roku - informuje Monika Rapacewicz, rzecznik prasowa Urzędu Miasta Słupska.

Straż Pożarna jest służbą uprawnioną do kontroli obecności oraz sprawności czujek. Podczas rutynowych lub interwencyjnych kontroli strażacy sprawdzają, czy w wymaganych pomieszczeniach zamontowana jest odpowiednia liczba urządzeń, czy mają oznakowanie CE oraz czy nie są zasłonięte lub ewidentnie niesprawne.

- Czujka to najtańsze urządzenie, które może uratować życie - podsumowują strażacy.

Co o tym sądzisz? Napisz na www.GP24.pl

FOT. 123RF

W istniejących mieszkaniach obowiązek wejdzie w życie w 2030 r.

eprasa.pl 26ec1f14db

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Jutro w naszej gazecie
Strefa Biznesu

- Rośnie popyt na pracowników w działach logistyki
- SENT może zlikwidować wiele mikroprzedsiębiorstw

KALENDARIUM

1 CZERWCA

POLSKA

1859
Oddano do użytku linię kolejową ze Stargardu do Koszalina.

1945
Odbyła się uroczystość przekazania Kołobrzegu władzom polskim.

1946
Prezes Rady Ministrów wydał rozporządzenie zabraniające produkcji gatunków wędlin uznanych za luksusowe.

1950
Ukazał się komunikat prasowy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych o zrzuceniu przez amerykańskie samoloty u polskiego wybrzeża masowych ilości stonki ziemniaczanej, która po wydostaniu się na brzeg miała się rozplenić po całym kraju.

1988
We Wrocławiu odbył się wielki marsz krasnoludków, będący prześmiewczą inicjatywą Pomarańczowej Alternatywy.

2008
We wsi Izdebki na Podkarpaciu oddano do użytku pierwszy obiekt sportowy wybudowany w ramach programu Orlik 2012.

2010
W Tychach zakończono produkcję Fiata 600/Seicento.

ŚWIAT

1831
James Clark Ross odkrył położenie północnego bieguna magnetycznego.

1948
Niemiec Rudolf Dassler założył firmę Puma (początkowo pod nazwą Ruda).

1962
W Izraelu powieszono nazistowskiego zbrodniarza Adolfa Eichmanna. Był głównym koordynatorem i wykonawcą planu ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. W 1960 roku schwytany w Argentynie przez Mosad, następnie przetransportowany do Izraela, gdzie został skazany na karę śmierci.

1990
Prezydent George H.W. Bush i przywódca ZSRR Michaił Gorbaczow podpisali w Waszyngtonie porozumienie, na mocy którego w obu krajach zakończono produkcję broni chemicznej i rozpoczęto niszczenie już istniejącego jej arsenału.

Potrzeba młodych ludzi rozumiejących naukę, zdolnych do prowadzenia projektów w firmie

Ludwika Tomala
Rozmowa

z prof. Marią Leptin, szefową Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC)

Dlaczego Polska zdobywa tak mało prestiżowych grantów Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (ERC)? Jaki jest nasz problem?
Jeśli postrzegamy to jako problem, to warto pamiętać, że Polska nie jest odosobniona - dzieli go z wieloma innymi państwami. Są kraje, które radzą sobie w ERC znakomicie, i takie, którym idzie gorzej. Nie potrafię wskazać wszystkich przyczyn, ale istnieją tu bardzo wyraźne korelacje. Pierwszą, niezwykle silną zależnością jest związek między udziałem PKB przeznaczonym na badania i rozwój a liczbą zdobywanych grantów ERC lub publikacji w czołowych czasopismach. Jakość nauki w danym kraju w przeliczeniu na mieszkańca jest silnie powiązana z nakładami finansowymi.

Dobrze, że Pani o tym mówi, bo właśnie w Warszawie odbył się protest polskich naukowców, którzy domagali się zwiększenia nakładów na naukę do poziomu 3 proc. PKB.
Wyższe nakłady na naukę z pewnością Polsce by pomogły. Postulat ten nie jest przecież radykalny. Oczekiwanie

FOT. ERC

Maria Leptin: - Jeśli chce się mieć bogaty naród z wieloma startupami, patentami i innowacyjnymi firmami, potrzeba ludzi, którzy potrafią robić badania

nakładów na poziomie 3 proc. PKB jest formułowane w Europie od 20 czy 30 lat. Nie jest to także radykalne, jeśli porównamy to z działaniami Chin. Tam nakłady na badania i rozwój dochodzą do prawie 3 proc. PKB, a zapadła decyzja o zwiększaniu krajowych nakładów na badania i rozwój o co najmniej 7 proc. rok do roku przez najbliższe pięć lat. To, czego domagają się młodzi polscy badacze, nie jest radykalizmem. Nie mogę oczywiście ingerować w krajową politykę, ale to bardzo uniwersalny cel.

Dlaczego większy budżet krajowy na naukę miałby się bezpośrednio przełożyć na lepsze badania i większą liczbę grantów z ERC? Jak działa ten mechanizm?
Aby uprawiać konkurencyjną naukę, potrzebne jest konkurencyjne środowisko, a ono kosztuje. Kosztuje w naukach humanistycznych i społecznych, by prowadzić dobre biblioteki i mieć zaawansowane komputery do analiz. Kosztuje w naukach o życiu, gdzie laboratoria wymagają najnowocześniejszej aparatury. To samo dotyczy fizyki czy wydziałów inżynieryjnych. Prowadzenie badań na światowym poziomie jest drogie i wymaga inwestycji.
Politycy myślą często: „Och, grupa naukowców egoistycznie żąda pieniędzy dla siebie". Warto jednak pamiętać, że jeśli chce się mieć bogaty naród z wieloma startupami, patentami i innowacyjnymi firmami, potrzeba ludzi, którzy potrafią robić badania. Potrzeba młodych ludzi rozumiejących naukę, zdolnych do prowadzenia projektów w firmie. Oni muszą uczyć się rzemiosła naukowego w najlepszych zespołach. Granty ERC trafiające do kraju nie są więc dla naukowców z wieży z kości słoniowej. Ci ludzie kształcą nową generację specjalistów, których kraj desperacko potrzebuje.
Jeśli studenci dołączający do laboratoriów będą mieli do wyboru wyjazd do MIT z podwójną lub potrójną pensją albo do Cambridge z przyzwoitym wynagrodzeniem, pojadą tam. Dlaczego mieliby zostać w Polsce, jeśli nie ma tu pieniędzy i infrastruktury? Ci, którzy mają świetne pomysły, pójdą tam, gdzie są godne zarobki i wolność badawcza.

Jakie inne czynniki mają bezpośredni związek z większą szansą pozyskania grantów ERC?
Kolejną istotną kwestią jest struktura kariery akademickiej. Chodzi o to, jak dużą swobodę mają młodzi naukowcy i jakie otwierają się przed nimi perspektywy. Czy są niezależni od „megaprofesora", który w danym departamencie trzyma rękę na budżecie i decyduje o podziale przestrzeni badawczej? Czy młodzi badacze otrzymują fundusze bezpośrednio i autonomicznie? Istotna jest też przejrzystość ścieżki awansu - czy wiedzą, że jeśli będą dobrzy, otrzymają stałe zatrudnienie.

ERC wprowadza nowy program - ERC Plus. Jednym z założeń projektu jest przyciągnięcie do Europy wybitnych uczonych z innych kontynentów. Obawiam się jednak, że niewielu naukowców np. z USA wybierze Polskę.
To zależy od dziedziny i od tego, co Polska robi w tym momencie, aby ich powitać. Zbudowanie środowiska, o którym ludzie z zagranicy powiedzą: „O, to jest miejsce, do którego chcę przyjechać", wymaga czasu.
Inne kraje odniosły na tym polu sukces. Podawałam przykład Litwy, która przyciągnęła świetnych ludzi, m.in. współtwórców systemu CRISPR. Portugalia ma obecnie kilka razy więcej grantów ERC per capita niż Polska, a trzy dekady temu startowali z bardzo niskiego pułapu. To nie dzieje się z dnia na dzień.

Na koniec wróćmy do roli krajowych agencji, takich jak Narodowe Centrum Nauki (NCN). Polscy naukowcy podczas protestu domagali się zwiększenia budżetu m.in. dla tej instytucji.
Całkowicie się z nimi zgadzam. Finansowanie nauki na poziomie krajowym jest fundamentalne. Potrzebujemy dobrze wyszkolonych doktorów, techników i profesorów, którzy będą w stanie uczyć kolejne pokolenia. Polska oczywiście nie jest naukową pustynią, ale granty zawsze wędrują tam, gdzie środowisko jest aktywne, a to buduje się przez stabilne finansowanie krajowe.
Gdybym miała wskazać trzy najważniejsze filary, które umożliwiają uprawianie dobrej nauki, byłyby to: przejrzyste i atrakcyjne perspektywy kariery dla młodych ludzi, sprawiedliwe i przewidywalne finansowanie konkursowe oraz odpowiednia infrastruktura dla wszystkich dziedzin - od bibliotek i serwerów po wsparcie techniczne i aparaturę. Mam nadzieję, że polscy decydenci wezmą to pod uwagę.

„ŚWIĘTO KONWALII". PRZEDSZKOLAKI ZAŚPIEWAŁY I ZATAŃCZYŁY W TEATRZE LETNIM

BAL W AMFITEATRZE

W szczecińskim Teatrze Letnim dzieci z ponad dwudziestu przedszkoli i szkół podstawowych obchodziły w piątek XXII Ogólnopolski Dzień Przedszkoli „Święto Konwalii".

Współpraca szczecińskich przedszkoli i szkół trwa przez cały rok, a jej tradycyjnym podsumowaniem jest udział we wspólnej zabawie. Wzięły w niej udział 23 placówki, trzy szkoły podstawowe (grupy zero i przedszkolne) oraz szkoły tańca. W sumie bawiło się około 500 dzieci.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

eprasa.pl 26ec1f14db

nasz REGION

REGION

W gminie Redzikowo trwa budowa drogi na odcinku Redzikowo-Jezierzyce. Nowa 9-kilometrowa droga będzie dostosowana do ruchu ciężkiego. Inwestycja poprawi układ komunikacyjny, komfort i bezpieczeństwo kierowców. Zadanie realizowane jest w formule zaprojektuj i wybuduj. Zakres prac obejmuje budowę nowego odcinka drogi, a także rozbudowę i przebudowę istniejącej infrastruktury.

FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Wojciech Lesner
tel. 510 026 924
Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza" w Słupsku przy ulicy H. Pobożnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gp24.pl

Zwierzę przywiązane do krzesła. Walczyło o życie

Patryk Czerwiński
Słupsk

Policja, straż pożarna i inspektorzy OTOZ Animals interweniowali w mieszkaniu, gdzie pies był przywiązany do krzesła. Zwierzę było w skrajnie wyczerpanym stanie, bez reakcji na bodźce. Mimo natychmiastowej pomocy weterynaryjnej, pies nie przeżył. Badania wykazały niewydolność wątroby, trzustki i serca. Sprawa trafi do prokuratury.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

OTOZ Animals otrzymało zgłoszenie o pomocy w otwarciu mieszkania przy ul. Marie Curie-Skłodowskiej w Słupsku ze względu na skowyt cierpiącego psa.

OTOZ Animals Inspektorat Słupsk wspólnie z policją i strażą pożarną przeprowadził interwencję w jednym z mieszkań w Słupsku. Na miejscu służby zastały psa przywiązanego do krzesła. Zwierzę leżało bez reakcji na bodźce, bez walki, bez nadziei. Stan wymagał natychmiastowej pomocy weterynaryjnej. Zwierzę zostało zabezpieczone i przewiezione do lecznicy.

- Otrzymaliśmy zgłoszenie o pomocy w otwarciu mieszkania przy ul. Marie Curie-Skłodowskiej w Słupsku ze względu na trwający od dłuższego czasu skowyt cierpiącego psa. W trakcie działań na miejscu pojawiła się właścicielka lokalu i otworzyła drzwi. Strażacy zakończyli interwencję. Na miejscu pozostał patrol Policji oraz przedstawiciel OTOZ Animals Słupsk – informuje kpt. Piotr Basarab, oficer prasowy Komendy Miejskiej PSP w Słupsku.

Wcześniejsze nagrania i relacje świadków wskazywały na dramatyczne znęcanie się nad psem. Na filmach widać było zwierzę ciągnięte na smyczy, bez chwili zatrzymania, bez możliwości spokojnego załatwienia potrzeb. Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że zgłaszane już wcześniej było, że pies załatwia się na klatce, jest wygłodzony i może dochodzić do znęcania się nad zwierzęciem. Pies nie przeżył. Otrzymał imię Wojtuś. Wyniki badań wykazały skrajną niewydolność wątroby, niewydolność trzustki i serca. Miał wysoką gorączkę, nie miał już mięśni. Był cieniem życia. Organizm się poddał.

- Ta bezduszna baba doprowadziła go do stanu agonalnego - piszą inspektorzy - I najgorsze jest to, że on umarł przez człowieka.

Jak pisze OTOZ, sprawczyni jest osobą zaburzoną psychicznie. Mimo interwencji służb i pomocy weterynaryjnej nie udało się uratować psa.

- Wojtuś odszedł otoczony ludźmi, którzy płakali nad nim jak nad własnym dzieckiem- czytamy we wpisie OTOZ Animals.

Sprawa trafi do prokuratury.

- Każdy, kto doprowadza żywą istotę do takiego stanu, musi ponieść konsekwencje - dodają inspektorzy - Zwierzę nie jest rzeczą.

Burmistrz Ustki może spać spokojnie. Jest absolutorium

Wojciech Lesner
Region

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta Ustka radni zdecydowaną większością głosów udzielili burmistrzowi Jackowi Maniszewskiemu zarówno wotum zaufania, jak i absolutorium za wykonanie budżetu za 2025 rok. W trakcie obrad omawiano także stan miejskich inwestycji, zmiany w budżecie oraz kryteria modernizacji dróg gminnych.

Obrady poprzedził wielotygodniowy proces analiz i prezentacji działań Urzędu Miasta oraz podległych jednostek. Podczas posiedzeń komisji radni szczegółowo zapoznawali się z „Raportem o stanie Gminy Miasto Ustka za 2025 rok". Dokument liczący ponad 200 stron zawiera podsumowanie najważniejszych działań realizowanych przez samorząd w minionym roku. Został on także przedstawiony mieszkańcom i udostępniony w wersji cyfrowej w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Ustka.

W głosowaniu nad wotum zaufania dla burmistrza brało udział 15 radnych. 14 było „za", tylko jeden głos był „przeciw". Następnie radni zajęli się realizacją budżetu za 2025 rok oraz głosowaniem nad absolutorium dla burmistrza za jego wykonanie. W głosowaniu wzięło udział 14 radnych – 13 osób zagłosowało za udzieleniem absolutorium, a jedna radna była przeciw.

Podczas sesji radni przyjęli również sprawozdania z działalności miejskich spółek oraz zapoznali się ze stanem realizacji inwestycji prowadzonych na terenie Ustki. Wśród omawianych tematów znalazł się remont ulicy Banacha.

- W tym punkcie przedstawiono informację o tym, że remont ulicy Banacha będzie musiał zostać rozłożony na dwa lata – informują urzędnicy.

Ponadto, radni zgodzili się wprowadzić do budżetu 600 tysięcy złotych z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na realizację zadania: „Renowacja istniejących ujęć wody na rezerwowe ujęcia dla Miasta Ustka."

REKLAMA 0011531230

Prezydent Miasta Słupska

informuje, że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro 213-224) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do:

*** oddania w najem w trybie bezprzetargowym:**
- lokal użytkowy o nr 159 usytuowany w nieruchomości będącej własnością Skarbu Państwa przy ul. Jana Pawła II 1 (dz. nr 482/2 obr. 13),

*** oddania w użyczenie:**
- lokale użytkowe o nr 609, 610, 610 A, 634 usytuowane w nieruchomości będącej własnością Skarbu Państwa przy ul. Jana Pawła II 1 (dz. nr 482/2 obr. 13).

REKLAMA 0011504040

eprasa.pl 26ec1f14db

Dobry dzień na pomaganie. Akcja Nakarm zwierzaka, zgarnij kwiatka w Słupsku za nami

Patryk Czerwiński
Słupsk

W sobotę na parkingu E.Leclerc odbyła się wyjątkowa akcja charytatywna „Nakarm zwierzaka, zgarnij kwiatka", podczas której rozdawaliśmy roślinki za dary dla zwierzaków.

Mieszkańcy Słupska i okolic przybyli, by wesprzeć podopiecznych schroniska przy ulicy Sportowej. W zamian za przyniesioną karmę, legowiska, koce czy środki czystości otrzymywali sadzonki ziół: mięty, tymianku, oregano, majeranku, a także kocimiętkę, szałwię omszoną, ostnicę mocną Pony Tails oraz kwiaty balkonowe: pelargonie i surfinie.

Od godziny 11 na parkingu przed E.Leclerc czekali specjaliści. Doktor weterynarii Barbara Narożańska odpowiadała na pytania właścicieli zwierząt, a behawiorystka Michaela Zawiślińska udzielała krótkich porad behawioralnych. Zebrane dary trafią do schroniska, w którym na dom czeka około 121 psów i 84 koty. E.Leclerc jako partner główny wsparł akcję udostępnieniem swojego parkingu oraz promocją na karmy marek Tous Mes Amis i Plénima.

- W E.Leclerc Słupsk wierzymy, że sklep powinien być aktywną częścią lokalnej społeczności. Dlatego z przyjemnością nadal będziemy wspierać lokalne działania charytatywne - przekazali przedstawiciele hipermarketu.

Jednym z partnerów wydarzenia był także AUTO DIUG. Samochody z salonu stanęły na parkingu hipermarketu. Każdy mógł wsiąść, zobaczyć, czy mu odpowiada, a nawet umówić się na jazdę próbną.

- Przede wszystkim takie inicjatywy są nam potrzebne, nam też jako ludziom, ze względu na to, że powinniśmy pomagać zwierzętom, które tego potrzebują. Nikt by nie chciał poczuć się tak, jak te zwierzęta, które niestety trafiają, czy do schroniska, czy też do lecznic - Daniel Jurczyk z AUTO DIUG - Pomagajmy wszystkim, zarówno zwierzętom, jak i drugiej osobie.

FOT. ŁUKASZ CAPAR

Zespół Szkół Społecznych w Słupsku przygotował dla odwiedzających atrakcje jak malowanie twarzy dla dzieci, robot w akcji rozdający balony i ulotki, a także gogle VR, które przenosiły dzieci i dorosłych w wirtualną rzeczywistość.

- Uczniowie Zespołu Szkół Społecznych w Słupsku zawsze włączają się w lokalne inicjatywy, pomagamy zawsze bardzo chętnie wszystkim potrzebującym, czy to na dwóch łapach, czy na czterech. Jesteśmy tutaj z radością - mówiła z entuzjazmem Agnieszka Woźniak, polonistka ZSS.

Uczniowie technikum weterynarii z Zespołu Szkół Informatycznych badali stan zdrowia psów oraz oferowali obcinanie pazurów, badanie uszu otoskopem, osłuchiwanie, ważenie, ocenę skali BCS, badanie lampą Wooda, a także odrobaczanie i profilaktykę przeciwkleszczową.

Firma Loton, będąca na rynku słupskim od 70 lat, przygotowała stoisko z kosmetykami, gdzie można było otrzymać darmowe próbki.

- Chcemy pomagać lokalnie przede wszystkim, wspierać tutaj nasze małe słupskie inicjatywy - przekazuje Oliwia Świtek, Koordynator ds. Komunikacji i Sprzedaży z firmy LOTON Cosmetics.

Próbki rozdawał również Darek Lipczyński z firmy Husse, która produkuje szwedzkie karmy dla psów i kotów. Podczas wydarzenia obecne były też wolontariuszki ze Schroniska dla Zwierząt w Słupsku.

Dziękujemy wszystkim mieszkańcom, partnerom i wolontariuszom za obecność i ogromne zaangażowanie.

AUTOREKLAMA
Q604947386A
ORGANIZATORZY AKCJI
PARTNERZY GŁÓWNI
PARTNERZY

GMINA DAMNICA
GMINA USTKA
POWIAT SŁUPSKI

Samorządowcy rywalizowali w biegu, skoku, pchnięciu kulą i przeciąganiu

Patryk Czerwiński
Ustka

W Ustce odbyły się II Potyczki Samorządowe, w których rywalizowało osiem drużyn z regionu, m.in. z Powiatu Słupskiego, Słupska, Łeby, Ustki, Kobylnicy, Redzikowa, Potęgowa i Główczyc. Zawodnicy startowali w biegu na 100 m, skoku w dal, pchnięciu kulą i rzucie oszczepem, a poza konkursem przeciągali linę. Pierwsze miejsce zajęła Ustka, przed Kobylnicą i Łebą. Celem imprezy jest integracja samorządowców z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego.

FOT. MARIUSZ JASŁOWSKI
Pierwsze miejsce zdobyło Miasto Ustka.

Na stadionie lekkoatletycznym w Ustce odbyły się II Potyczki Samorządowe. Osiem drużyn z gmin i miast regionu rywalizowało w czterech konkurencjach sportowych. Nie zabrakło także przedstawicieli powiatu słupskiego. Zawody zorganizowano po raz drugi, aby w atmosferze rywalizacji i sportowych emocji uczcić Dzień Samorządu Terytorialnego, który obchodzony jest 27 maja.

- Powoli tworzymy nową tradycję, mam nadzieję, że z roku na rok impreza będzie przyciągała coraz więcej samorządów z regionu. Potyczki samorządowe to nie tylko sportowa zabawa, ale przede wszystkim okazja do integracji pracowników różnych samorządów - mówi Jacek Maniszewski, burmistrz Ustki.

W tym roku w szranki stanęły drużyny z Powiatu Słupskiego, Słupska, Łeby, Ustki, Kobylnicy, Redzikowa, Potęgowa oraz Główczyc. Zawodnicy rywalizowali w biegu na 100 metrów, skoku w dal, pchnięciu kulą oraz rzucie oszczepem. Dodatkowo, już poza punktacją, drużyny spróbowały swoich sił w przeciąganiu liny.

Początek czerwca chłodny, Bałtyk nie jest nagrzany. Cieplej ma być za 15 dni

Patryk Czerwiński
Region

Początek czerwca na Pomorzu będzie chłodny. W poniedziałek 16-18 stopni. Od wtorku lub środy temperatura wzrośnie powyżej 20 stopni, ale pojawią się opady deszczu. Chłodny Bałtyk sprawia, że nawet przy słonecznej pogodzie wiatr z północy może przynosić niższe temperatury. Cieplejsza aura ma nadejść dopiero w drugiej połowie czerwca.

Pierwszy dzień czerwca, choć kojarzy się z początkiem lata kalendarzowego, na Pomorzu nie przyniesie jeszcze letniego ciepła. W poniedziałek 1 czerwca termometry pokażą od 16 do 18 stopni.

- Początek przyszłego tygodnia też jeszcze chłodny. Dopiero wtorek i środa mają przynieść opady deszczu i cieplejsze powietrze z zachodu, więc temperatury od wtorku, od środy będą się wahać lekko powyżej 20 stopni - prognozuje Krzysztof Ścibor z biura prognoz Calvus.

Choć z każdym dniem coraz bliżej lata, to mieszkańcy Pomorza muszą uzbroić się w cierpliwość. Chłodny Bałtyk, który nie zdążył się jeszcze nagrzać, będzie wpływał na temperaturę powietrza w regionie. Prawdziwe ocieplenie ma nadejść dopiero w drugiej połowie czerwca. Wtedy temperatury powinny wzrosnąć, a aura zacznie przypominać już prawdziwe lato.

eprasa.pl 26ec1f14db

Zwolnieni z pracy. Szok, psychiatra i nowe życie

Małgorzata Oberlan

Anna, fizjoterapeutka z Torunia, straciła pracę w przychodni po tym, jak pochwaliła się szefowej swoim ślubem. Macieja firma zredukowała tuż przed jego wejściem w ochronę przedemerytalną. Ola wyleciała z drogerii niesłusznie podejrzana o kradzież. Traumę przeżyli, ale się podnieśli. Wszyscy pierwszy raz w życiu byli u psychiatry

Minęło już trochę czasu, ale poczucie krzywdy w sobie nadal noszę. Znalazłam nową pracę w zawodzie i to w dobrym środowisku. Utratę pracy w przychodni jednak odchorowałam. Musiałam korzystać z pomocy psychiatry - mówi Anna, fizjoterapeutka z Torunia.

Nieprzedłużona. Historia Anny z przychodni zdrowia

Anna kocha swój fach. Fizjoterapia to dla niej coś więcej niż tylko wyuczony zawód czy źródło zarobku. Wydawało jej się, że w tej publicznej przychodni w Toruniu jej zaangażowanie jest doceniane. Była chwalona przez przełożonych, wysyłana na szkolenia. Radość z pracy - owszem - psuła jej ogólnie słaba atmosfera w tej placówce i powtarzające się spięcia dyrektorki z pracownikami. Przez dłuższy czas jej bezpośrednio to jednak nie dotyczyło.

- W tej przychodni (i przecież nie jest to w Toruniu tajemnicą) dyrekcja postanowiła rządzić „twardą ręką". Wszyscy pamiętają takie sytuacje, jak np. śledzenie przez panią dyrektor na kamerach, o której godzinie ludzie wychodzą z pracy dzień przed majowym weekendem, a potem robienie afery z pięciu minut urwanych z dniówki - wspomina Anna.

Tak zwani „wszyscy zorientowani" wiedzieli też, jak twierdzi Anna, że szczególnie na cenzurowanym są młode matki (zwolnienia na dzieci!).

- Co mnie spotkało konkretnie? „Nie chwal się ślubem" - ostrzegali mnie koledzy z dłuższym stażem. A ja się pochwaliłam i pracę straciłam. Zamiast przedłużenia umowy, a liczyłam już na taką na czas nieokreślony, nastąpiło „nieprzedłużenie". Bez konkretnej argumentacji, wytłumaczenia. Jak grom z jasnego nieba - opowiada fizjoterapeutka. Jest pewna, że

FOT. PEXELS

Utrata pracy to jedno z najbardziej stresujących doświadczeń życiowych i to niezależnie od tego, czy posadę tracimy po roku czy 20 latach

prawdziwą przyczyną było to, że „zaraz jako kolejna zajdzie w ciążę i będzie brała zwolnienia".

Co było dalej? Szok, niedowierzanie, poczucie ogromnej krzywdy i niesprawiedliwości. Stany depresyjne i psychiatra - pierwszy raz w życiu. Ale potem - powrót do życia.

- Dziś pracuję w swoim zawodzie w placówce opiekuńczej, tak to nazwijmy. Niepublicznej, założonej i prowadzonej przez ludzi z pasją. Dopiero w takim środowisku, wraz z upływem czasu i nabierania dystansu widzę, jakim toksycznym miejscem była ta przychodnia - kończy Anna. Poczucie krzywdy jednak jej nie opuściło.

Zredukowany. Maciej z dużej firmy

- Widzieliście Macieja? Normalnie, inny człowiek! Uśmiechnięty, taki promienny wręcz. Dobra aura... Aż trudno to określić - tak dziś o koledze z pracy mówią ci, którzy w firmie zostali. Jemu wręczono wypowiedzenie, ale po kilku miesiącach to on zaraża świat pozytywną energią.

Maciej pracujący w tej firmie od ćwierćwiecza był jednak ostatnim, którego koledzy wskazaliby jako kandydata do zredukowania. Profesjonalny w każdym calu, niezwykle doświadczony, dyspozycyjny. A jednak... Podczas ostatniej optymalizacji zatrudnienia to właśnie jego zredukowano. Nie zdążył wejść w okres ochronny przedemerytalny. - Do dziś nie wiem, dlaczego ja - tak naprawdę. Miałem w sobie nie tylko ogromne poczucie niesprawiedliwości, ale też takiej wielkiej niemocy. Poczucie, że nic tak naprawdę od ciebie w pracy i w życiu nie zależy. Bo mimo starań, dokonań, kwalifikacji, doświadczenia i tak dalej - i tak może paść na ciebie - opowiada Maciej.

- Jestem z tego pokolenia (urodzeni w latach 60.), które przywykło z najróżniejszymi problemami radzić sobie samemu. Bez obciążania nimi nawet najbliższych. Generalnie u pani psychiatry mogłem się wygadać i uporządkować myśli. Coś, co kiedyś robiło się w gronie przyjaciół. A dziś? Tempo życia i relacje ludzkie tak się pozmieniały, że można mieć wielu znajomych, ale przyjaciół jak na lekarstwo - mówi Maciej.

Zlikwidowana. Ola z sieciowej drogerii

Przypadek Oli jest nieco inny, bo to młoda osoba i w tej sieciowej drogerii w Toruniu pracowała niecałe 2 lata. Utrata pracy zabolała ją jednak tak samo mocno jak tych, którym żegnać się z posadą przychodziło po wielu latach. - Te dwie małpy mnie załatwiły - z gorzkim uśmiechem wspomina dziś Ola. - Koleżanka i zastępczyni kierowniczki posądziły mnie o kradzież kosmetyków. Absolutnie niesprawiedliwie. Uknuły spisek i potem wszystko się wyjaśniło dzięki monitoringowi i wewnętrznej kontroli, ale co to był za stres... Z podejrzeń w oczach kierownictwa Ola została oczyszczona, ale „przepraszam" ze strony spiskujących nigdy nie padło. Sytuacja w sklepie uspokoiła się na jakieś dwa miesiące. A potem... Potem były zmiany, które w tej sieci powtarzają się regularnie: jedne lokalizacje sklepów (nie tylko w Toruniu) się wygasza, otwierając jednocześnie też nowe placówki.

- Jestem pewna, że pozbyto się mnie przez tę całą aferę z kosmetykami i robienie ze mnie złodziejki - mówi Ola.

- Tak się leczyłam z tej depresji, że aż zaszłam w ciążę. Nie, nie z psychiatrą (śmiech), tylko z moim Bartkiem. Wcześniej to w ogóle takiego scenariusza nie brałam pod uwagę, bo praca, rozwój, pieniądze... A teraz jesteśmy szczęśliwi. Wszystko się jakoś poukładało. Bartek awansował i dużo lepiej zarabia. Ja teraz piekę i dekoruję torty w domu, na zamówienie. Będzie dobrze - kończy Ola. Dodaje, że zakupów w wiadomej sieci drogerii nie robi i robić nie zamierza. Wybrała sieć konkurencyjną. Ale poczucie krzywdy zostało. ©℗

PS Imiona bohaterów tekstu zostały zmienione.

REKLAMA 0011529028

eprasa.pl 26ec1f14db

Maj 1956. Studenci przejmują Kraków

Michał Wenklar

Radosny korowód, spontaniczne pochody, tańce, śpiewy i wybór najładniejszej studentki. A obok tego otwarta krytyka władz i zakłamania prasy, jawna demonstracja niezależnej postawy krakowskich studentów.80 lat temu, w maju 1956 r., odbyły się pierwsze w Krakowie i pierwsze w Polsce Juwenalia

Dziesięć lat wcześniej, 3 maja 1946 r., masowe wystąpienie studenckie, czyli próby obchodów święta Konstytucji 3 Maja, zakończyło się walkami ulicznymi, strzałami ze strony UB i aresztowaniem kilkuset osób. Ale to był czas, w którym komuniści stopniowo umacniali władzę i likwidowali pozostałe jeszcze obszary wolności, by zbliżyć się na przełomie lat 40. i 50. do stalinowskiego modelu państwa totalitarnego. Tymczasem w 1956 r. coraz wyraźniejsze były oznaki rozwijającej się powoli odwilży. „Wiatr odnowy wiał, darowano resztki kar" - w lutym społeczeństwo usłyszało o referacie Chruszczowa potępiającym kult jednostki i niektóre zbrodnie stalinizmu, w kwietniu ogłoszono amnestię. Od kilku miesięcy odważnie pisało pismo studentów i młodej inteligencji „Po prostu", pozwalając sobie na solidną krytykę niektórych aspektów ówczesnej rzeczywistości, a cenzura to puszczała. Młodzi ludzie, a zwłaszcza najbardziej świadome i zainteresowane zmianą sytuacji środowiska studenckie, miało poczucie, że zbliża się czas działania.

Na wesoło i na poważnie

Władze miejskie i partyjne zgodziły się na organizację w Krakowie święta braci akademickiej za sprawą studentów z klubów dyskusyjnych. Komitetowi organizacyjnemu przewodniczył wspominany już Stefan Bratkowski. Już w piątek 11 maja studenccy heroldowie w średniowiecznych strojach ruszyli obwieścić po Krakowie plan Juwenaliów, a właściwa zabawa trwała od soboty do poniedziałku 14 maja. Część wydarzeń miała charakter zaplanowany i odbyła się zgodnie z intencjami władz - symboliczne przekazanie władzy nad miastem studentom, popołudniowy pochód przebierańców, otrzęsiny, wybór Królowej Juwenaliów, zawody sportowe, konkurs literacki czy wieczorne bale. Przebieg innych elementów programu - takich jak studencka sesja MRN czy turniej krasomówczy - wymknął się spod kontroli. Obok tego pojawiły się zupełnie spontaniczne wystąpienia, świadczące o stosunku studentów do reżimu.

O tych pierwszych dość dużo pisała krakowska prasa. Choć w gazetach szerzej komentowano kilkudniowe obchody ważnego dla władz Dnia Hutnika, to na Juwenalia też znalazło się miejsce. Relacjonowano przekazanie studentom kluczy do miasta przez przewodniczącego MRN i posła na Sejm PRL Tadeusza Mrugacza, czy wybór Królowej Juwenaliów - dwudziestoletniej studentki Wyższej Szkoły Teatralnej Alicji Bobrowskiej. Warto dodać, że Bobrowska, znana później aktorka teatralna i filmowa, w 1957 r. wygra też pierwszy powojenny konkurs Miss Polonia. Prasowe komentarze były pozytywne, czasem entuzjastyczne. Pisano o święcie radości i młodości. „Echo Krakowa" tak podsumowywało te trzy dni: „Podświadomie upodobniło się to do jakiegoś fantastycznego karnawału, znanego z opisów i opowiadań. Wspaniały nastrój czytało się wczoraj w oczach każdego napotkanego, przebijał on z gromkich okrzyków, z olbrzymich korowodów". Kraków rzeczywiście wyglądał inaczej niż w smutnych stalinowskich czasach. Tłumy na Rynku, bale, przebierańcy. Spontaniczność i brak kontroli. Jeszcze swobodniej chyba niż na Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie rok wcześniej.

Karnawałowy nastrój sam w sobie nie był dla władzy problemem. Z niepokojem odnotowywano za to wykorzystywanie juwenaliowych wydarzeń do krytyki lokalnych i krajowych porządków. W niedzielę w sali obrad MRN odbyła się studencka sesja rady. „Dziennik Polski" podkreślał jej uroczysty i zasadniczy charakter: „Poddano ostrej krytyce pracę wielu organów rad, popierając ją konkretnymi przykładami nieodpowiedniego gospodarowania i załatwiania spraw miasta". Krytyka nie ograniczała się do nie załatwionych spraw, braku kompetencji radnych miejskich i dzielnicowych czy złego działania kolegiów ds. wykroczeń. Ze wspomnień uczestników, ale też raportów Urzędu Bezpieczeństwa (UB) wiemy, że było poważniej. Młody poeta Ireneusz Iredyński, przedstawiając się fałszywym nazwiskiem, mówił o czerwonej burżuazji, dla której buduje się sanatoria i mieszkania, gdy klasa robotnicza i chłopska żyje w fatalnych warunkach. Odważnie występowali przedstawiciele studenckich klubów dyskusyjnych, Stefan Bratkowski i znany później reformator teatru Jerzy Grotowski, krytykując działalność Frontu Narodowego, czyli organizacji mającej teoretycznie stanowić platformę współpracy PZPR z partiami satelickimi i organizacjami społecznymi, w istocie bezwolnej i podporządkowanej komunistom. Jeden ze studentów odważył się nawet mówić o biciu przez UB w śledztwie i próbach werbunku do współpracy po aresztowaniu za przynależność do nielegalnej organizacji.

„Więcej prasy" czy „Prasa kłamie"?

Problemem dla władz były też spontaniczne pochody. Juwenalia miały być świętem studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego - 12 maja to rocznica fundacji Akademii Krakowskiej przez Kazimierza Wielkiego. Tylko studentom UJ odwołano zajęcia w sobotę i poniedziałek. Tymczasem bez uzgodnień z MO, UB czy rektoratami, grupy studentów krążyły od akademika do akademika, od uczelni do uczelni, z okrzykiem „Chodźcie z nami", mobilizując do jak najszerszego udziału.

Największy z pochodów przeszedł pod gmach MRN. Zaczęto skandować hasła o charakterze socjalnym: „Żądamy obniżki biletów!", „Żądamy chleba i bułek!" - podobne będą się wznosić miesiąc później w Poznaniu. Gdy do studentów próbował przemówić przewodniczący Prezydium MRN Tadeusz Mrugacz, padały wobec niego okrzyki „Rajca i zdrajca!". Goręcej zrobiło się pod Pałacem Prasy, czyli siedzibą redakcji „Dziennika Polskiego" na Wielopolu. Gazeta relacjonowała później, że studenci wołali tam „Więcej prasy!", a w odpowiedzi zostali obsypani cukierkami i obrzuceni egzemplarzami gazet, z których porobili sobie papierowe czapeczki. Tak też było, ale raport UB mówi nam więcej - wołano „Prasa kłamie!", „Precz z wazeliną!", „Prawdy i chleba!", a nawet „Precz z konstytucją!". W trakcie studenckich pochodów miały się również pojawiać hasła: „Żądamy zmiany konstytucji!", „Precz ze stalinowcami!", „Precz ze Studium Wojskowym!".

W dzień po zakończeniu Juwenaliów na łamach „Echa Krakowa" zaczęła się ukazywać w odcinkach druga część powieści Ilii Erenburga „Odwilż". Punkt kulminacyjny polskiej politycznej odwilży przyjdzie za pięć miesięcy, w październiku 1956 r. Ci sami studenci, którzy kierowali Juwenaliami, stworzą Studencki Komitet Rewolucyjny, który odegra w krakowskim Październiku zasadniczą rolę.

REKLAMA 0011525824

Słupsk

Biznes

WYCIĄG Z WYKAZU

Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Słupsku, działając w imieniu Prezydenta Miasta Słupska, informuje o **wywieszeniu wykazu wolnego lokalu niemieszkalnego znajdującego się na działce 109/2 obr. 6 przy ul. Krzywej 23 w Słupsku, przeznaczonego do I przetargu ustnego ograniczonego na najem pomieszczenia niemieszkalnego na poprawę warunków zagospodarowania sąsiednich nieruchomości lokalowych, położonych w budynku przy ul. Krzywej 23, dla osób posiadających tytuł prawny do lokalu oraz nieposiadających zadłużenia wobec Miasta Słupska.**

Przetarg odbędzie się **w dniu 24.06.2026 r. w pokoju nr 6 (I piętro) budynku Zarządu PGM Sp. z o.o. przy ulicy Tuwima 4 w Słupsku o godzinie 12:00.**

Lista oferentów zakwalifikowanych do uczestnictwa w przetargu zostanie wywieszona w dniu 22 czerwca 2026 r. o godz. 14:00 w siedzibie Administracji Zasobów Gminnych przy Placu Zwycięstwa 4 w Słupsku (tablica ogłoszeń przy pokoju nr 10).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:
- wpłacenie wadium **do dnia 17 czerwca 2026 r.** (data wpływu na konto Wynajmującego) na konto mBank nr **81 1140 1153 0000 2180 2900 1001** z opisem w tytule wpłaty: WADIUM za pomieszczenie (adres pomieszczenia wraz z powierzchnią). Dowód wpłaty wadium każdy zainteresowany uczestnictwem w przetargu zobowiązany jest mieć w dniu przetargu do okazania komisji,
- brak zadłużenia wobec Miasta Słupska (np. z tytułu: opłat lokalnych, czynszu najmu oraz opłat niezależnych od Wynajmującego – opłaty za media).

Pełną treść ogłoszenia umieszczono na tablicach ogłoszeń:
1. Urzędu Miejskiego w Słupsku (przy pokoju nr 214 – II piętro),
2. Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Słupsku:
   - siedziba Administracji Zasobów Gminnych przy Placu Zwycięstwa 4 w Słupsku (tablica ogłoszeń przy pokoju nr 10),
   - siedziba Administracji Wspólnot Mieszkaniowych przy ul. Niemcewicza 15 w Słupsku (tablica ogłoszeń parter),
   - siedziba Zarządu PGM Sp. z o.o. przy ul. Tuwima 4 w Słupsku (tablica na I piętrze)

oraz na stronach internetowych: www.slupsk.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl, www.pgm.slupsk.pl (w zakładce lokale użytkowe, garaże i reklamy).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można przy Placu Zwycięstwa 4 w Słupsku (pokój nr 10), tel. 59 84 87 684.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn w trybie właściwym dla ogłoszenia.

REKLAMA 0011532265

Prezydent Miasta Słupska

informuje, że na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II piętro, 213-224) został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Słupska, przeznaczonych do:

sprzedaży w trybie bezprzetargowym:
- działki nr 249/8 w obr. nr 0012 przy ul. Słonecznej,
- działki nr 372 w obr. nr 0011 przy ul. Juliusza Kossaka,
- działki nr 170/3 w obr. nr 0012 przy ul. Witolda Lutosławskiego,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 2 przy ul. Wolności 31,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 5 przy ul. Wileńskiej 17,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 6a przy ul. Kołłątaja 15e,
- samodzielnego lokalu niemieszkalnego nr B przy ul. Rybackiej 6,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 6 przy ul. Grunwaldzkiej 8,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 5 przy ul. Wojska Polskiego 1,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 2 przy ul. Artura Grottgera 33,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 10 przy ul. Jana Kilińskiego 46,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 30 przy ul. Gustawa Morcinka 1,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 31 przy ul. Gustawa Morcinka 1,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 31 przy ul. Gustawa Morcinka 2,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 47 przy ul. Gustawa Morcinka 2,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 57 przy ul. Gustawa Morcinka 2,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 60 przy ul. Zygmunta Augusta 6,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Henryka Pobożnego 17,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 3 przy ul. Juliana Niemcewicza 24,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 10 przy ul. Henryka Sienkiewicza 5,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 8 przy ul. Juliusza Słowackiego 38A,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 1 przy ul. Zygmunta Krasińskiego 16,
- samodzielnego lokalu użytkowego nr A przy ul. Krzysztofa Arciszewskiego 8,
- samodzielnego lokalu mieszkalnego nr 2 A przy ul. Zygmunta Krasińskiego 16,

sprzedaży w formie przetargu ustnego ograniczonego:
- działki nr 62/15 w obr. nr 0001 przy ul. Grunwaldzkiej,

oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:
- działki nr 655 w obr. nr 0013 przy ul. Dąbrówki,
- działki nr 206/4 w obr. nr 0013 przy ul. Szkolnej,
- działki nr 360/2 w obr. nr 0006 przy ul. Wileńskiej,
- działki nr 321/1 w obr. nr 0013 przy ul. Prof. Lotha,
- działki nr 976 w obr. nr 0017 przy ul. Karola Kniaziewicza,
- działki nr 346/5 w obr. nr 0013 przy ul. Karola Kniaziewicza,
- działki nr 207/3 w obr. nr 0014 przy ul. Joachima Lelewela 53,
- działki nr 971, nr 972 i nr 973 w obr. nr 0017 przy ul. Karola Kniaziewicza,

oddania w użyczenie:
- lokal użytkowy usytuowany w poziomie parteru w budynku o nr ewid. 2886 przy ul. Wojska Polskiego 18(dz. nr 409 obr. 0006),
- lokal użytkowy usytuowany na I piętrze w budynku o nr ewid. 1180 przy ul. Juliana Tuwima 34 (dz. nr 28/7 obr. 0013).

REKLAMA 0011531251

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

Starosta Bytowski

informuje,

że w dniu 1 czerwca 2026 r. na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Bytowie przy ul. ks. dr. Bolesława Domańskiego 2 oraz w oddziale zamiejscowym w Miastku przy ul. Grunwaldzkiej 1, na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Bytowie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.powiatbytowski.pl) i Wojewody Pomorskiego w Gdańsku został umieszczony wykaz nieruchomości gruntowej przeznaczonej do dzierżawy w drodze bezprzetargowej z zasobu Skarbu Państwa.

eprasa.pl 26ec1f14db

POLSKA *i* ŚWIAT

DZIEŃ DZIECKA

Z okazji Dnia Dziecka Kancelaria Premiera zorganizowała w niedzielę w swoich ogrodach piknik dla dzieci pod hasłem „Kraina wyobraźni". Podczas wydarzenia najmłodsi mogli m.in. spotkać animatorów przebranych za postacie z bajek, wziąć udział w warsztatach, zawodach sportowych oraz eksperymentach naukowych. W otwarciu pikniku wziął udział premier Donald Tusk. Chętnych do wspólnej zabawy było wielu.

„Każdy kandydat na rodzica zastępczego powinien być traktowany jak ogromne dobro

Joanna Luberadzka-Gruca współtwórczyni Koalicji na rzecz Rodzinnej Opieki Zastępczej

KRÓTKO

RADOM

Kolejne zarzuty dla proboszcza

Były proboszcz z gminy Tarczyn na Mazowszu, który zaatakował siekierą, a następnie podpalił znajomego bezdomnego mężczyznę, usłyszy dodatkowy zarzut usiłowania zabójstwa. Jak ustalili śledczy, duchowny już wcześniej podjął nieudaną próbę zamordowania mężczyzny. Śledztwo w tej sprawie dobiega końca.

Prowadzący postępowanie prokurator Andrzej Stojak z Prokuratury Okręgowej w Radomiu powiedział, że w najbliższych tygodniach do sądu zostanie skierowany akt oskarżenia.

Śledczy dysponują już opinią sporządzoną przez biegłych po kilkutygodniowej obserwacji psychiatrycznej księdza. Prokuratura nie ujawnia jej treści, ale – jak nieoficjalnie ustaliła PAP – biegli nie stwierdzili, aby Mirosław M. w chwili popełnienia zbrodni był niepoczytalny.

Mirosław M., były proboszcz parafii w Przypkach k. Tarczyna, od lipca 2025 r. przebywa w areszcie.

WARSZAWA

500 m po 2-centymetrowej linie

FOT. PIOTR NOWAK/PAP

Wczoraj Estończyk Jaan Roose przeszedł po linie między dwoma najwyższymi budynkami w Polsce. Idąc po szerokiej na dwa centymetry taśmie zawieszonej na wysokości 180 metrów, pokonał 500-metrowy dystans pomiędzy Pałacem Kultury i Nauki a wieżowcem Varso Tower.

FAŁSZYWE ALARMY

Znany adwokat zatrzymany

Znany warszawski adwokat został zatrzymany ws. fałszywych alarmów – poinformował wczoraj Marcin Kierwiński, minister spraw wewnętrznych i administracji. Warszawska policja dodała, że 48-latek usłyszał siedem zarzutów i został aresztowany na trzy miesiące.

„Mężczyzna, podszywając się pod różne osoby, wysyłał do wielu instytucji i organów publicznych zawiadomienia o rzekomych przygotowaniach do zamachów. Treść zawiadomień wskazywała, że ich ofiarami mieli być prezydent RP oraz minister spraw zagranicznych. Do wysyłanych listów załączał nielegalnie posiadane dokumenty, a w jednym z nich umieścił amunicję" – przekazała policja.

Program SAFE. Wicepremier podpisał kolejne umowy

Oprac. Karolina Wrońska
Wojsko

Podpisanie w sobotę w ramach programu SAFE 29 umów na kwotę 78 mld zł to jest absolutny rekord – powiedział wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Od czwartku wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz wraz z m.in. pełnomocniczką rządu ds. SAFE Magdaleną Sobkowiak-Czarnecką i szefem odpowiedzialnej za zakupy sprzętu dla wojska Agencji Uzbrojenia gen. Arturem Kuptelem objeżdżali kraj, podpisując w polskich zakładach zbrojeniowych kolejne kontrakty. W sobotę w ramach programu SAFE podpisano umowy w zakładzie Dezamet, następnie w niedalekiej Hucie Stalowa Wola, a po południu w zakładach Rosomak w Siemianowicach Śląskich.

– Nigdy w historii procesu modernizacji polskiej armii, nigdy w historii procesu zakupów sprzętu dla Wojska Polskiego nie było takiego dnia, w którym podpisujemy w jednym czasie, w jednym dniu 29 umów na 78 mld zł. To jest absolutny rekord świata. To jest dzień, który zmienia rzeczywistość – powiedział szef MON.

Kosiniak-Kamysz podkreślił, że obecnie kraj jest w sytuacji, w której niebezpieczeństwa otaczają go z każdej strony. – Prowokacje, akcje dywersji, różnego rodzaju działania w przestrzeni cyber, ale również ta wojna hybrydowa, która toczy się wokół polskich granic i na Bałtyku, sprawiają, że musimy inwestować w polski przemysł zbrojeniowy, żeby być niezależnymi – wskazał wicepremier.

FOT. DAREK DELMANOWICZ

Władysław Kosiniak-Kamysz w siedzibie Zakładów Metalowych Dezamet S.A. w Nowej Dębie

Do podpisywanych umów ws. SAFE odniósł się w sobotę także premier Donald Tusk. „Meldunek z ostatniej chwili! Sobota to 29 umów na 79 miliardów! Wszystko w polskich firmach. To jest właśnie SAFE. Mam nadzieję, że wreszcie dotarło do prezydenta i prezesa" – napisał szef rządu na X.

Kosiniak-Kamysz skrytykował jednocześnie poprzednią Radę Ministrów, zarzucając jej bezczynność w kwestii wdrażania uchwały o Narodowej Rezerwie Amunicyjnej i braki w przygotowaniu krajowych zdolności produkcyjnych kluczowego kalibru 155 mm.

Wiceprezes PGZ Arkadiusz Bąk podkreślił, że każda sztuka z zamówionych pocisków zostanie wyprodukowana w Polsce, co ma zapewnić całkowitą niezależność w posiadaniu kluczowego kalibru artyleryjskiego.

Jak mówił szef MON, spotkanie w Siemianowicach to finał „pierwszego etapu Tour de SAFE", czyli trwającego od czwartku objazdu przez rządową delegację rozsianych po kraju zakładów zbrojeniowych i podpisywanie tam finansowanych z SAFE umów.

W swoim wystąpieniu Kosiniak-Kamysz zaznaczył, że SAFE to forma odpowiedzi na wezwanie USA, by Europa zbroiła się i brała większą odpowiedzialność za własne bezpieczeństwo militarne. Odniósł się do głosów krytycznych wobec SAFE, wygłaszanych – jak to określił przez „oszołomów z prawej strony" i „radykałów", którzy przekonywali, że to program „złej Unii", który niszczy relacje z USA. – Jest absolutnie przeciwnie – oświadczył. – Na dniu dzisiejszym się nie skończy – będziemy dalej prowadzić pozytywną kampanię odkłamującą bzdury i banialuki opowiadane o SAFE – mówił szef MON, zarzucając opozycji i prezydentowi Karolowi Nawrockiemu wprowadzanie opinii publicznej w błąd ws. unijnego programu.

W sumie z pieniędzy SAFE skorzysta ponad 10 tys. firm działających w Polsce – zarówno wykonawców, jak i podwykonawców oraz kooperantów. Wśród nich Radmor i APS w Gdyni, Rosomak w Siemianowicach Śląskich, Dezamet w Nowej Dębie, Hutę Stalowa Wola, WB Electronics, Belmę w Bydgoszczy, Maskpol w Konieczkach, Jelcza w Laskowicach, Stocznię Remontową w Gdańsku oraz Zakłady Mechaniczne Tarnów. PAP

Status osoby najbliższej w związku. Sejm uchwalił ustawę. Prezydent zapowiedział, że nie podpisze

Oprac. Alina Mazurska
Warszawa

Sejm uchwalił ustawy dot. statusu osoby najbliższej w związku i umowy o wspólnym pożyciu. Prezydent Karol Nawrocki zapowiedział, że nie podpisze żadnego prawa, które będzie stanowiło alternatywę dla małżeństwa.

Rządowa propozycja przeszła przez izbę niższą parlamentu jako pierwsza w historii regulacja pozwalająca na formalizację związków jednopłciowych w Polsce.

– Przez kilka miesięcy nad projektem pracowało mnóstwo ludzi, by ponad 3 mln Polek i Polaków mogło się poczuć bardziej godnie i bezpiecznie. Zarówno w rodzinach heteroseksualnych, których prawica nie zmusi swoim krzykiem i obrażaniem do małżeństwa, ale przede wszystkim parom LGBT, które płacą podatki, ale państwo wciąż ich nie widzi – napisała pełnomocniczka rządu ds. równości Katarzyna Kotula, która wraz z Urszulą Pasławską (PSL) przygotowała oba projekty ustaw

Zaraz po głosowaniu prezydent Karol Nawrocki zapowiedział, że nie podpisze żadnego prawa, które będzie stanowiło alternatywę dla małżeństwa.

– Jestem strażnikiem Konstytucji. W Konstytucji jest wprost napisane, że małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny – podkreślił prezydent.

Dodał przy tym, że jest gotowy podpisać ustawę, „która nie będzie ideologiczna, nie będzie stanowiła furtki dla alternatywy małżeństwa i podważania polskiej konstytucji".

– Jeśli znajdziemy rozwiązania, które pomogą osobom w statusie osoby najbliższej na funkcjonowanie formalne, administracyjne, a nie będą niosły ideologicznej presji, czy próby podważania wyjątkowego statusu małżeństwa, to taką ustawę podpiszę. Mam nadzieję, że taką uda się wypracować – zaznaczył Nawrocki. PAP

eprasa.pl 26ec1f14db

AWANTURA DECYZJA PREZYDENTA ZEŁENSKIEGO WS. UPA WYWOŁAŁA PRAWDZIWĄ POLITYCZNĄ BURZĘ

Zgrzyt między Polską i Ukrainą

Dorota Kowalska
Warszawa

Decyzja prezydenta Zelenskiego o nadaniu jednej z jednostek zbrojnych Ukrainy imię „Bohaterów UPA" u jednych wywołała konsternacje, u innych szczere oburzenie. Tylko pytanie, czy w Polsce powinniśmy dać ponosić się emocjom.

Prezydent Zełenski tłumaczył, że zrobił to „w celu przywrócenia historycznych tradycji narodowego wojska oraz uwzględniając wzorowe wykonywanie powierzonych zadań podczas obrony integralności terytorialnej i niepodległości Ukrainy".

Przypomnijmy, w Polsce Ukraińska Powstańcza Armia kojarzy się głównie z eksterminacją ludności polskiej na Wołyniu. Właśnie tam w latach 1943-1944 doszło do masowych mordów na Polaków, dokonanych głównie przez oddziały UPA oraz wspierające je grupy. Chodziło o usunięcie Polaków z terenów, które ukraińscy nacjonaliści uważali za przyszłe państwo ukraińskie.

Nie mogło być inaczej – reakcja strony polskiej była natychmiastowa. Premier Donald Tusk ocenił decyzję Zełenskiego jako niepokojącą z punktu widzenia relacji między Polską i Ukrainą, ale dodał, że rząd zareagował już w sprawie decyzji prezydenta Zełenskiego. – My wiemy naprawdę, jak prowadzić tę politykę w tym najtrudniejszym czasie, pełnym wyzwań – stwierdził

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz mówił o „decyzji nie do przyjęcia", szef MSZ Radosław Sikorski o „rozczarowaniu tym, że prezydent Zełenski nie uwzględnił polskiej wrażliwości historycznej ". Sikorski zauważył też, że na polsko-ukraińskiej kłótni o przeszłość zyska wyłącznie Władimir Putin.

MSZ wydało zresztą oświadczenie, w którym „wyraża oburzenie decyzją o nadaniu jednej z ukraińskich formacji wojskowych tytułu „bohaterów UPA". Według MSZ, w obliczu trwającej agresywnej wojny Rosji przeciw Ukrainie i zagrożenia dla bezpieczeństwa całego regionu, kluczowe dla obu naszych państw i narodów relacje polsko-ukraińskie nie powinny stawać się zakładnikiem trudnej historii. „Wspólne bezpieczeństwo, solidarność wobec rosyjskiej agresji oraz odpowiedzialność za przyszłość Europy wymagają dojrzałości i przywiązania do dialogu po obu stronach" – czytamy.

Wiceszef MSZ Marcin Bosacki rozmawiał zresztą w tej sprawie z ambasadorem Ukrainy Wasylem Bodnarem.

Politycy związani z koalicją rządzącą krytykowali decyzję Kijowa, zaznaczali jednak, że reakcję należy pozostawić resortowi dyplomacji.

Tymczasem politycy opozycji i Karol Nawrocki zareagowali bardzo gwałtownie i emocjonalnie. Prezydent oświadczył, że jest oburzony decyzją Zełenskiego i dodał, że Zełenski dostarczył „najlepszego materiału i wiele tlenu rosyjskiej propagandzie". Nawiązał też do propozycji posła Konfederacji Grzegorza Płaczka, by po tej decyzji odebrać Zełenskiemu jeden z polskich orderów. – 8 czerwca odbędzie się posiedzenie Kapituły Orderu Orła Białego i ja zaproponowałem, aby jednym z punktów było odebranie prezydentowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego – oświadczył prezydent. Dodał, że ostateczna decyzja należy do niego, ale kapituła musi się zebrać.

FOT. PAP/EPA

Prezydent Duda wręczył Zełenskiemu order w 2023 „dla całego narodu Ukrainy"

Deklaracji prezydenta Nawrockiego przyklasnęli posłowie PiS i Konfederacji. Wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak przypomniał, że jego ugrupowanie od dawna postulowało odebranie Zełenskiemu Orderu Orła Białego. – Uważamy odznaczenie prezydenta Ukrainy za ogromny błąd poprzedniego prezydenta – powiedział Bosak. I podkreślił, że decyzja Zełenskiego, by nazywać imieniem bohaterów UPA jednostkę wojskową na Ukrainie, jest haniebna.

Konfederacja wezwała też Piotra Łukasiewicza, chargé d'affaires Polski na Ukrainie, do dymisji ze stanowiska. Zdaniem Konfederatów reakcja polskiej ambasady w Kijowie na decyzję Zełenskiego powinna być bardziej stanowcza.

Były wiceszef MSZ Paweł Jabłoński z PiS stwierdził z kolei, że reakcja prezydenta Nawrockiego jest bardzo mocna, ale też bardzo potrzebna.

Wyraził też nadzieję, że Ukraina w porę wycofa się z kontrowersyjnej dla Polski decyzji. – Może wtedy nie będzie konieczne odebranie Orderu Orła Białego, natomiast w tej chwili mam wrażenie, że taki zdecydowany krok jest absolutnie niezbędny – dodał.

Order Orła Białego przyznał Wołodymyrowi Zełenskiemu w 2023 roku ówczesny prezydent Andrzej Duda. To najwyższe polskie odznaczenie przyznawane od ponad trzystu lat. Żeby odebrać komuś przyznane wcześniej odznaczenie, zgodę musi wyrazić Kapituła Orderu Orła Białego, asygnatę pod jej decyzją powinien złożyć także premier, ale ostateczna decyzja i tak należy do prezydenta RP.

Póki co Donald Tusk uznał, że reakcja Karola Nawrockiego „jest podobnym krokiem" do tego, który zrobił prezydent Zełenski. – Bardzo bym chciał, żeby prezydenci obu krajów mądrze dbali o to, żeby nasze relacje były jak najlepsze. Dla Polski i dla Ukrainy nasza przyjaźń, współpraca, sojusz wobec zagrożenia rosyjskiego to jest coś bezcennego – podkreślił premier. Dodał, że oczekiwałby od obu prezydentów, żeby potrafili wznieść się ponad historyczne emocje.

Także wicepremier Kosiniak-Kamysz stwierdził, że prezydent Nawrocki lepiej by zrobił, gdyby zadzwonił do prezydenta Ukrainy i oświadczył, że Polska się na to nie zgadza.

Prof. Antoni Dudek, historyk i politolog, nie ma jednak wątpliwości, że dojdzie do odebrania Zełenskiemu Orderu Orła Białego. Według niego decyzja Zełenskiego jest „fatalna" i Polska powinna okazać swoje niezadowolenie.

– Najgorszym możliwym sposobem okazania dezaprobaty jest odebranie orderu, którego zresztą nie należało dawać prezydentowi Ukrainy, gdyż był to przykład nadmiernego szafowania tym najwyższym polskim odznaczeniem państwowym. PAP

Praga nie chce wizerunku piwnej stolicy. Kusi nowych gości literaturą

Alina Mazurska
Praga

Koniec z piwem, głośnymi wieczorami kawalerskimi i tłumami blokującymi historyczne centrum. Stolica Czech rusza z wartą miliony kampanią literacką.

Na celowniku miejskiej spółki PR, jaką jest PCT (Prague City Tourism), są inni niż przed laty turyści. Mają być zainteresowani kulturą, nie lubić tłumów i zostawiać coraz więcej pieniędzy w hotelach cztero- i pięciogwiazdkowych. To do nich jest skierowana nowa kampania PCT, która wydobywa na wierzch literacki klimat Pragi. W ramach kampanii „Czytaj w Pradze jak w książce" przygotowano trzy filmowe spoty związane z Kafką, Golemem oraz czeską literaturą emigracyjną. W każdym filmiku zagrał popularny aktor Karel Dobry.

FOT. WIKIMEDIA

Rynek Starego Miasta. Znalazł się on na jednej z tras, szczególnie kierowanej do polskich turystów

Śladami literatury

Twórcy kampanii wyliczyli, że w Pradze są 182 pomniki poświęcone autorom oraz instytucjom związanym z książkami i literaturą. – Jeśli chodzi o miejsca związane z praskimi pisarzami i literaturą, warto wspomnieć o dzielnicy żydowskiej, z którą związani są Franz Kafka lub postać Golema. Opracowaliśmy również trasę śladami najnowszej książki Dana Browna. Prowadzi ona na przykład do schronu Folimanka, położonego poza centrum, gdzie rozgrywa się częściowo akcja „Tajemnicy tajemnic" – powiedziała Jana Adamcova z PCT.

Folimanka nie ma w sobie starej, średniowiecznej lub rudolfińskiej tajemnicy. Schron budowany przez komunistów powstawał na przełomie lat 50. i 60. minionego stulecia. Jest największą podziemną budową Pragi i to miejsce spodobało się Brownowi.

Nie wiadomo, czy nasi rodacy zechcą penetrować Pragę śladami bohaterów Dana Browna, ale PCT przygotowało dla nich specjalnie dedykowaną ścieżkę przez historię. A jest o co się bić. Polacy stanowią czwartą najliczniejszą grupę zagranicznych gości w Pradze (po Niemcach, Amerykanach i Brytyjczykach) – rocznie miasto odwiedza ich blisko 400 tysięcy..

– Dla Polski i Polaków mamy specjalną narrację o Józefie Poniatowskim – powiedziała Adamcova. – Z Poniatowskim związany jest na przykład Pałac Kinskych, ponieważ on tutaj dorastał, a jego matka pochodziła z rodu Kinskych. Mamy więc piękną trasę spacerową śladami polskich legend w Pradze – zauważyła. Na tej trasie jest i jeden z najpiękniejszych pałaców na Rynku Starego Miasta w Pradze, jest grób matki księcia Józefa, który nazwany został „Pepim" właśnie po wizycie w Pradze. Na swoich stronach internetowych PCT opowiada o Poniatowskim, zabytkach i pokazuje m.in. film zrealizowany przez Muzeum Historii Polski.

Skończyć z wizerunkiem taniej imrezowni Europy

Nowa strategia czeskiej stolicy to celowy zabieg mający odciąć się od wizerunku taniej imprezowni Europy. – Pamiętamy lata 90. i dwutysięczne, kiedy przyjeżdżały do nas różne grupy na imprezy piwne, a tego żadne miasto nie chce. To się chyba udaje zmieniać. Chcemy sprowadzić do Pragi klientelę zamożną, która interesuje się kulturą – podkreślił praski radny ds. kultury Tomasz Slabihoudek.

– Na lotnisku i w samym centrum umieściliśmy plakaty apelujące do turystów, by nie pili alkoholu w miejscach publicznych i przestrzegali ciszy nocnej – powiedziała Adamcova. Miasto radzi też: korzystaj z licencjonowanych przewodników, wybieraj komunikację miejską i wspieraj lokalny biznes.

Zdaniem PCT działania przynoszą wymierne skutki. Zamiast pubów, turystyczny ruch przenosi się do hoteli klasy premium. Odwiedzane są galerie sztuki. – Widzimy to także po wydatkach w gastronomii, gdzie nam rośnie spożycie droższych win – wyliczała Adamcova. Jej zadaniem o zmianie profilu gości świadczy też dynamicznie rosnąca oferta restauracji z gwiazdkami Michelin.

eprasa.pl 26ec1f14db

REKLAMA 0011525814

Słupsk

WYCIĄG Z WYKAZU

Biznes

Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Słupsku, działając w imieniu Prezydenta Miasta Słupsk, informuje o **wywieszeniu wykazu wolnego garażu przeznaczonego do najmu w trybie bezprzetargowym dla osób nieposiadających zadłużenia wobec Miasta Słupska.**

Pełną treść ogłoszenia umieszczono na tablicach ogłoszeń:

1. Urzędu Miejskiego w Słupsku (przy pokoju nr 214 – II piętro),
2. Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Słupsku:
   - siedziba Administracji Zasobów Gminnych przy Placu Zwycięstwa 4 w Słupsku (tablica ogłoszeń przy pokoju nr 10),
   - siedziba Administracji Wspólnot Mieszkaniowych przy ul. Niemcewicza 15 w Słupsku (tablica ogłoszeń parter),
   - siedziba Zarządu PGM Sp. z o.o. przy ul. Tuwima 4 w Słupsku (tablica na I piętrze)

oraz na stronach internetowych: www.slupsk.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl, www.pgm.slupsk.pl (w zakładce lokale użytkowe, garaże i reklamy).

Szczegółowe informacje dotyczące trybu bezprzetargowego uzyskać można w biurze lokali użytkowych, garaży i reklam – PGM Sp. z o.o. przy Placu Zwycięstwa 4 w Słupsku (pokój nr 3), tel. 59 84 87 700.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia ww. procedury wynajęcia garażu bez podania przyczyn w trybie właściwym dla ogłoszenia.

REKLAMA 0011531787

Słupsk

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o II nieograniczonym przetargu ustnym
na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Miasta Słupska,
położonej w Słupsku przy ulicy Sadowej

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie nr 0004 miasta Słupska, działka nr 88/18 o powierzchni 1155 m², KW nr SL1S/00097289/4

Cena wywoławcza wynosi 160.000,00 zł, wadium 16.000,00 zł.
Do wylicytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek VAT w stawce 23%.

Nieruchomość znajduje się na obszarze miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Owocowa", na terenie o funkcji: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Zasady, parametry i wskaźniki kształtowania zabudowy oraz informacje dotyczące zagospodarowania przedmiotowego terenu zostały zapisane w karcie terenu 01.MN ww. planu zagospodarowania.

Przetarg odbędzie się **w dniu 2.07.2026 r. o godz. 11.00**
w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium do dnia 26.06.2026 r.** na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej http://bip.um.slupsk.pl/przetargi/ (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 224 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

REKLAMA 0011531778

Słupsk

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o II nieograniczonym przetargu ustnym
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska,
położonej w Słupsku przy ulicy Piotra Wysockiego

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie nr 0015 miasta Słupska, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 219 o powierzchni 388 m²

Cena wywoławcza 100 000 zł, wadium 10 000 zł
Do wylicytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek VAT w stawce 23%

Dla przedmiotowej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr SL1S/00041842/2.

Nieruchomość znajduje się na obszarze miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Gdańska II – Gdańska III" na terenie o funkcji: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej szeregowej – (37.Mns.).

Przetarg odbędzie się **w dniu 2.07.2026 r. o godz. 10.00**
w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium do dnia 26.06.2026 r.** na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej http://bip.um.slupsk.pl/przetargi/ (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 224 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

REKLAMA 0011525573

Słupsk

Biznes

WYCIĄG Z WYKAZU

Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Słupsku, działając w imieniu Prezydenta Miasta Słupska, informuje **o wywieszeniu wykazu wolnych garaży przeznaczonych do najmu w przetargu ustnym ograniczonym dla osób nieposiadających zadłużenia wobec Miasta Słupska**.

Przetarg odbędzie się **w dniu 24 czerwca 2026 r. w pokoju nr 6 (I piętro) budynku Zarządu PGM Sp. z o.o. przy ulicy Tuwima 4 w Słupsku o godzinie 10:20.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:
- wpłacenie wadium **do dnia 17 czerwca 2026 r.** (data wpływu na konto Wynajmującego) na konto mBank nr **81 1140 1153 0000 2180 2900 1001** z opisem w tytule wpłaty: WADIUM na garaż (adres garażu wraz z powierzchnią). Dowód wpłaty wadium każdy zainteresowany uczestnictwem w przetargu zobowiązany jest mieć w dniu przetargu do okazania komisji,
- brak zadłużenia wobec Miasta Słupska (np. z tytułu: opłat lokalnych, czynszu najmu oraz opłat niezależnych od Wynajmującego – opłaty za media).

Pełną treść ogłoszenia umieszczono na tablicach ogłoszeń:
1. Urzędu Miejskiego w Słupsku (przy pokoju nr 214 – II piętro),
2. Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Słupsku:
- siedziba Administracji Zasobów Gminnych, Plac Zwycięstwa 4 w Słupsku (tablica ogłoszeń przy pokoju nr 10),
- siedziba Administracji Wspólnot Mieszkaniowych, ul. Niemcewicza 15 w Słupsku (tablica ogłoszeń parter),
- siedziba Zarządu PGM Sp. z o.o., ul. Tuwima 4 w Słupsku (tablica na I piętrze)

oraz na stronach internetowych: www.slupsk.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl, www.pgm.slupsk.pl (w zakładce lokale użytkowe, garaże i reklamy).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w biurze lokali użytkowych, garaży i reklam – PGM Sp. z o.o., Plac Zwycięstwa 4 w Słupsku (pokój nr 3), tel. 59 848 77 00.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn w trybie właściwym dla ogłoszenia.

REKLAMA 0011532211

OBWIESZCZENIE

o wydaniu decyzji administracyjnej

Starosta Słupski, działając na podstawie art. 11f. ust. 3 i 4, w związku z art. 11a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych *(Dz.U. z 2024 r. poz. 311)*, art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego *(Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)* oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko *(Dz.U. z 2026 r. poz. 670)*,

podaje do publicznej wiadomości

iż w dniu 28 maja 2026 roku wydał decyzję nr 227/2026 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. *„Budowa drogi gminnej wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną w miejscowości Bydlino, gmina Redzikowo".*

Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren stanowiących granice projektowanego pasa drogowego drogi gminnej:
- **119/11, 119/30** (119/1), **120/2** (120), **121/9, 122/2, 122/25, 122/49** – obręb Bydlino.

Wykaz nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi teren, przeznczone pod:
a) budowę/przebudowę sieci uzbrojenia terenu: 117/2 obręb Bydlino,
b) budowę/przebudowę innych dróg publicznych: 117/1, 119/10 obręb Bydlino.

Wykaz działek powstałych w wyniku podziału:
- z działki nr 120 w obrębie ewidencyjnym Bydlino na działki nr: 120/1, 120/2 i 120/3,
- z działki nr 119/1 w obrębie ewidencyjnym Bydlino na działki nr 119/30 i 119/31.

Wykaz działek podlegających przejęciu na rzecz Gminy Redzikowo:
- 119/11 w obrębie ewidencyjnym Bydlino,
- 119/30 w obrębie ewidencyjnym Bydlino,
- 120/2 w obrębie ewidencyjnym Bydlino.

**** przed nawiasem podano numer działki po podziale, w nawiasie podano nr działek przed podziałem; pogrubioną czcionką oznaczono numery działek objętych liniami rozgraniczającymi teren (przebieg drogi)***

Starosta Słupski tą decyzją zakończył postępowanie wszczęte na wniosek Wójta Gminy Redzikowo.

Decyzja posiada rygor natychmiastowej wykonalności.

Starosta Słupski zawiadamia, iż zgodnie z art. 11f ust. 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych *(Dz.U. z 2024 r. poz. 311)* z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Architektoniczno- Budowlanym Starostwa Powiatowego w Słupsku, ul. Szarych Szeregów 14, 76-200 Słupsk *(pok. nr 114, poniedziałek 7.30 - 16.00, wtorek i czwartek 7.30 - 15.30, piątek 7.30 - 15.00, środa - dzień bez Interesanta; lub pod nr telefonu: 59 84 18 748).*

Stosownie do przepisów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego *(Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)* zawiadomienie stron w drodze obwieszczenia uznaje się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia o wydaniu decyzji.

Od decyzji służy prawo wniesienia odwołania do Wojewody Pomorskiego w Gdańsku za pośrednictwem organu wydającego decyzję.

Data umieszczenia treści decyzji w BIP Starostwa Powiatowego w Słupsku: **28.05.2026 r.**

Znak sprawy: AB.6740.81.2026.II

eprasa.pl 26ec1f14db

Dzieciaki dziś zawładną sporą częścią Szczecina

Jerzy Wicher
Szczecin

Jasne Błonia znów zamienią się w największy dziecięcy plac zabaw w Szczecinie. Już 1 czerwca w godzinach 15-19 odbędzie się BRZDĄC 2026 - jedna z najbardziej wyczekiwanych rodzinnych imprez z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Organizatorzy zapowiadają wydarzenie większe niż kiedykolwiek wcześniej - pełne muzyki, zabawy, kolorów i atrakcji, które przez kilka godzin wypełnią serce miasta dziecięcą energią.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Wydarzenie rozpocznie się o godz. 15 i potrwa do wczesnych godzin wieczornych. Zaproszone są wszystkie dzieciaki

BRZDĄC od lat przyciąga tysiące mieszkańców Szczecina i całego regionu. Wydarzenie organizowane przez Zachodniopomorskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci wspólnie z Miastem Szczecin, Domem Kultury Słowianin oraz Caritas Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej na stałe wpisało się już w kalendarz miejskich wydarzeń rodzinnych. Tegoroczna edycja ma być wyjątkowa nie tylko ze względu na skalę, ale też liczbę przygotowanych atrakcji.

Na najmłodszych czeka aż 14 darmowych dmuchańców, bezpłatna ciuchcia kursująca wokół Jasnych Błoni, strefy animacyjne, konkursy, pokazy oraz liczne aktywności przygotowane przez partnerów i wystawców. Nie zabraknie także atrakcji muzycznych i scenicznych, które przez całe popołudnie będą towarzyszyć uczestnikom wydarzenia. Organizatorzy szykują również prawdziwe święto smaków. Podczas BRZDĄCA rozdanych zostanie około 3000 lodów, 7000 lizaków oraz 80 kilogramów krówek przygotowanych z okazji 80-lecia Zachodniopomorskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Popcorn i wata cukrowa będą dostępne bez ograniczeń. Wszystko po to, by ten dzień był dla najmłodszych pełen radości i beztroskiej zabawy.

Na scenie zobaczymy koncert orkiestry wojskowej 12. Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej, prezentacje artystyczne dzieci i młodzieży, pokaz tańca irlandzkiego, koncerty lokalnych zespołów, występy uczniów oraz pokazy iluzjonistyczne. Jednym z najbardziej widowiskowych momentów będzie „Splash of Colors.

- Jako Towarzystwo Przyjaciół Dzieci od lat jesteśmy związani z imprezą BRZDĄC. Dzień Dziecka to symbol wyjątkowy. Każdego dnia działamy na rzecz najmłodszych, ale właśnie 1 czerwca chcemy szczególnie mocno celebrować dziecięcą radość, wspólne świętowanie i budowanie pięknych wspomnień. To wydarzenie tworzymy nie tylko dla mieszkańców Szczecina, ale również dla rodzin z całego regionu - mówi Zygmunt Pyszkowski, prezes Zachodniopomorskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz Kawaler Orderu Uśmiechu.

Wyjątkowym punktem programu pozostaje ceremonia wręczenia nagrody BRZDĄCA 2026, która od 31 lat trafia do osób szczególnie zaangażowanych w działania na rzecz dzieci. Tegoroczne wręczenie nagrody odbędzie się o godz. 17.25 z udziałem przedstawicieli władz miasta i regionu.

POGODA

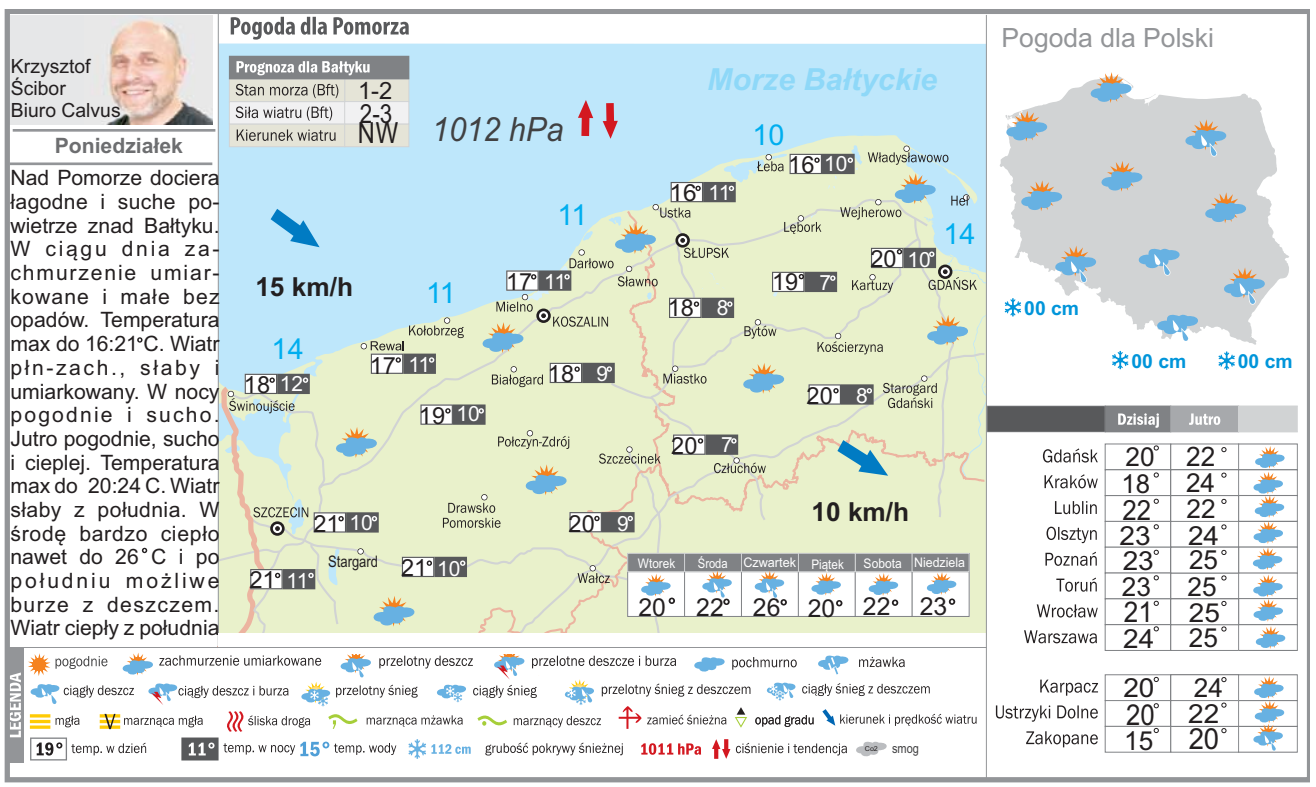

KRÓTKO

SZCZECIN

Jazz z historią w tle

FOT. ARCHIWUM

Jazz z historią w tle będzie podsumowaniem pracy studentów pracowni songwritingu na Wydziale Jazzu i Produkcji Muzycznej Akademii Sztuki w Szczecinie. To wieczór autorskich kompozycji, które powstały z potrzeby opowiedzenia czegoś własnym głosem - mimo świadomości, że historia piosenki jest już niezwykle bogata. A ta historia jest fascynująca. Dom Kultury 13 Muz, godz. 19

KOSZALIN

Toto - opowieść dla dzieciaków

Niezwykła bajka muzyczna dla dzieci i całych rodzin. „Toto" to opowieść o odwadze i przeciwstawianiu się niesprawiedliwości, o tolerancji, o akceptacji i sile przyjaźni. Wzruszająca historia napisana przez Ernesta Brylla i Małgorzatę Goraj z piękną muzyką Marka Sarta, jest współczesną wersją dobrze znanej bajki o „Brzydkim Kaczątku". Porusza również szczególnie ważne kwestie dla współczesnego młodego widza: Czym jest odwaga powiedzenia „nie"? Że zawsze należy stać po stronie prawdy i słabszych. Że każdy, nawet ktoś inny od innych, może mieć swoje miejsce i przyjaciół. Z jajka, na świat wykluwa się Toto. Ni to ptak, ni to nieptak. Z tego powodu zostaje wyśmiany i odrzucony. Z czasem jednak znajduje w sobie siłę i odwagę i przeciwstawia się rozkazom złej Księżniczki... Opera na Zamku, g. 17

SŁUPSK

Jak leczyć seksem opornych

FOT. ARCHIWUM

„POV: masz 12 lat i prze**ne" to nowy spektakl MGT - Młodzieżowej Grupy Teatralnej, który w brutalnie szczery, momentami absurdalny, a momentami bardzo czuły sposób opowiada o dorastaniu, samotności, presji i relacjach między młodymi ludźmi. To spektakl tworzony przez młodzież i z młodzieży wyrastający – prawdziwy głos pokolenia, które codziennie próbuje odnaleźć się w świecie pełnym oczekiwań, ocen i chaosu. Nowy Teatr, godz. 9**

eprasa.pl 26ec1f14db

FOT. GATTYIMAGES

Małe uśmiechy, a taka wielka miłość!

Co roku, z okazji Dnia Dziecka, zapraszamy Czytelników do udziału w wyjątkowej akcji - pełnej radości, wzruszeń i najpiękniejszych dziecięcych uśmiechów. Także i tym razem przedstawiamy specjalny dodatek, w którym znajdziecie fotografie dzieci nadesłane przez naszych Czytelników. To niezwykła publikacja - pełna najszczerszych emocji. Wszystkie fotografie będzie można obejrzeć również w naszej internetowej galerii dziecięcych uśmiechów. Co roku cieszy się ogromnym zainteresowaniem i pokazuje, jak wiele ciepła, energii i pozytywnych emocji potrafią wnieść najmłodsi. Integralną częścią akcji jest głosowanie, podczas którego Czytelnicy spośród nadesłanych zdjęć wybiorą maluchy, których zdjęcia trafią na okładkę gazety. A na uczestników akcji czekają fantastyczne nagrody - m.in. zabawki i fotoksiążki, rodzinne wyjazdy - do Suntago i Disneylandu, a także nagroda główna: aż 40 000 złotych na spełnienie marzeń dziecka i jego rodziny. Bo nasza akcja od lat łączy rodziny, wywołuje wzruszenie i przypomina o tym, co w dzieciństwie najpiękniejsze, dlatego również w tym roku zapraszamy do wspólnego świętowania Dnia Dziecka i dalszego tworzenia galerii pełnej uśmiechów! Szczegóły znajdziecie na **gp24.pl/usmiech**

eprasa.pl 26ec1f14db

Aby zagłosować, wyślij na nr **7303** SMS o treści podanej przy nazwisku dziecka (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)

Aleksander Wolf GPM.21

Antoni Stępień GPM.23

Carmen Jankowska GPM.5

Clara Domańska GPM.10

Dawid Berkieta GPM.33

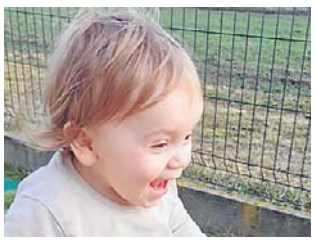
Filip Lewandowski GPM.41

Franek Rożek GPM.24

Jan Drzewiecki GPM.9

Jaś Kędzierski GPM.19

Kajetan Stępkowski GPM.25

Kamil Fadaye GPM.14

Kordian Kowalski GPM.7

Kornelia Macias GPM.6

Laura Kasprzycka GPM.26

Laura Kolasińska GPM.27

Lena Kostrzewa GPM.28

Leon Ladach GPM.8

Lilla Grzesik GPM.15

Magdalena Grykień GPM.11

Marcel Jarząb GPM.16

Maria Wrona GPM.35

Mikołaj Azarowicz GPM.1

Mikołaj Sosiński GPM.17

Nadia Niesiołowska GPM.38

Nadia Noga GPM.2

Natan Tyszka GPM.29

Nataniel Skrzeczyna GPM.36

Nikodem Choptowy GPM.42

Oliwia Ginko GPM.30

Oliwia Nowicka GPM.4

Rozalia Koczorowska GPM.37

Wojtek Sierputowski GPM.3

Adam Peterson GPD.13

Alexandra Crucheric GPD.22

Antoni Wrona GPD.43

Emilia Bartnik GPD.11

Filip Gregorczyk GPD.14

Haidar Ali Fadaee GPD.23

Igor Kula GPD.40

Jakub Bąk GPD.12

Kaja Giedrojć GPD.32

Klara Dzikowska GPD.36

Klara Jacewicz GPD.45

Krystian Sysło GPD.2

Kuba Gross GPD.7

Kuba Pasternak GPD.15

Laura Gross GPD.5

Lena Kula GPD.41

eprasa.pl 26ec1f14db

Aby zagłosować, wyślij na nr **7303** SMS o treści podanej przy nazwisku dziecka (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)

Maksymilian Gross GPD.6

Marcel Ziarno GPD.24

Marek Nowakowski GPD.25

Maria Siok GPD.20

Michalina Siok GPD.21

Natan Fortuna GPD.18

Nikodem Nowak GPD.8

Olivier Jermalonek GPD.9

Oliwia Maria Siedlikowska GPD.16

Pola Czajka GPD.17

Pola Pełka GPD.1

Róża Gross GPD.4

Tomasz Szewczuk GPD.38

Tymon Soska GPD.31

Zofia Wrona GPD.42

Zosia Szewczuk GPD.39

Antoni Parnicki GPM.22

Bartłomiej Zawada GPM.13

Gabriela Skrzyniarz GPM.40

Iga Skrzyniarz GPM.39

Maja Paczuła GPM.43

Melisa Frymel GPM.18

Nel Znajdek GPM.31

Noah Poleniewicz GPM.32

Ryszard Adamiak GPM.34

Valentyna Ilina GPM.20

Aleksander Giez GPD.19

Eryk Borowski GPD.10

Filip Mazur GPD.33

Hanna Mazur GPD.34

Hubert Więzowski GPD.3

Iwo Chojnowski GPD.48

Julia Filipiak GPD.37

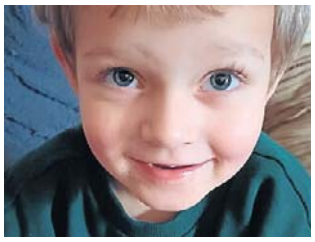
Krzysztof Pietraniak GPD.44

Lena Kaczmarek GPD.26

Leon Fieńko GPD.30

Marcel Szklarski GPD.27

Michał Chojnowski GPD.49

Oliwia Mazur GPD.35

Oskar Olejniczak GPD.28

Rozalia Olejniczak GPD.29

Stanisław Kupidura GPD.46

Wiktor Stefanik GPD.47

Aaron Jimenez Gonzalez GPM.54

Ariana Jankowska GPM.56

Fabian Nowak GPM.46

Karolina Duzhar GPM.47

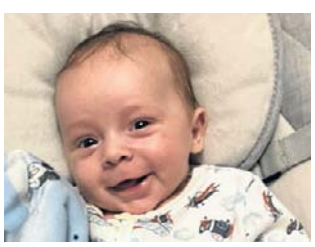
Martin Goliszewski GPM.48

eprasa.pl 26ec1f14db

Aby zagłosować, wyślij na nr **7303** SMS o treści podanej przy nazwisku dziecka (koszt SMS-a: 3,69 zł z VAT)

Milan Chamier-Gliszczyński GPM.57

Nadia Majewska GPM.49

Blanka Ostasiewicz GPD.51

Dominik Kentop GPD.50

Kacper Maszota GPD.52

Krzysztof Krzos GPD.53

Maja Sosińska GPD.57

Martyna Wojsznis GPD.56

Paulina Chojnacka GPD.55

Szymon Kusziński GPD.54

Gracjan Jackiewicz GPM.50

Igor Szwankowski GPM.44

Łucja Szymichowska GPM.51

Maja Bobrowska GPM.55

Nikodem Pieronkiewicz GPM.53

Noe Pieronkiewicz GPM.52

Vanessa Żak GPM.45

Liliana Wróblewska GPM.58

Nikodem Borkowski GPM.59

Zoja Nowacka GPM.60

Antonina Brylowska GPD.65

Aron Jankowski GPD.62

Jaśmina Jankowska GPD.61

Martynka Dzikowska GPD.59

Mateusz Zaleski GPD.60

Ola Wojnowska GPD.58

Aleksander Nowakowski GPD.64

Tymoteusz Syldatk GPD.63

Helenka Maniak GPM.61

Lilianna Wolska GPM.63

AUTOREKLAMA

Polecamy →

O kobietach i dla kobiet

stronakobiet.pl

eprasa.pl 26ec1f14db

Głos Dziennik Pomorza
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 24

Rozegrany w Budapeszcie finał Ligi Mistrzów UEFA może nie zachwycił, za to w napięciu trzymał aż do ostatniej serii rzutów karnych STR. 15

FOT. GRZEGORZ WAJDA - BUDAPESZT

Wyjątkowe emocje, wielka drużyna PSG

WYWIAD TYGODNIA Z JANEM URBANEM: – NADCHODZI CZAS NA TRIUMF ANGLII STR. 16-17

Nie było prezentu na 25. urodziny. Iga Świątek odpadła w 4. rundzie French Open STR. 14

Natalia Bukowiecka z najlepszym otwarciem sezonu w karierze! STR. 18

eprasa.pl 26ec1f14db

Piłka nożna Prezes Arki Gdynia nie wyklucza, że uda mu się zatrzymać w drużynie największe gwiazdy

Pertkiewicz: Nie chcemy wrócić na rok

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Z Wojciechem Pertkiewiczem, prezesem Arki Gdynia, rozmawiamy o najbliższych planach klubu, ruchach transferowych i o budżecie.

Jak szybko uda się Arce otrzepać po spadku z PKO Ekstraklasy i jaki cel będzie przed nowym sezonem?
Jesteśmy wciąż na etapie otrzepywania się, bo zachodzą zmiany w pionie sportowym związane z odejściami dyrektora sportowego i trenera, czyli dwóch najważniejszych osób w pionie sportowym. Nowego dyrektora sportowego już mamy, a trenera wkrótce poznamy i wtedy będziemy mogli przyspieszyć. Dyrektor sportowy, Tomasz Wichniarek, już pracuje dość mocno także w obszarach, które od dłuższego czasu wymagały przyspieszenia. Od czerwca pierwszy raz w historii klubu będziemy mieć dyrektora do spraw skautingu i planujemy szybki rozwój tego departamentu. Cieszę się, że to poniekąd konik Tomka i wierzę w jego metodyczną pracę w tym zakresie jak i wielu innych. A jeśli chodzi o cel, to mocno przysiedliśmy do budowy budżetu, co zajmie najbliższe tygodnie, ale równolegle będziemy pracować nad budową pierwszej drużyny. Chcemy walczyć o powrót do Ekstraklasy i podkreślam tutaj słowo - walczyć. Ktokolwiek nie będzie prowadził drużyny i ktokolwiek nie będzie wybiegał na murawę z herbem Arki na piersi ma dać z siebie 100 procent.

Chcecie być gotowi kadrowo i budżetowo już teraz na Ekstraklasę, żeby przygoda nie trwała tylko rok?
Pod względem kadrowym na pewno tak. Budżet ciężko zaprogramować aż z takim wyprzedzeniem, bo wpływ ma sporo czynników. Poza ubiegłorocznym sezonem regułą było to, że spada jeden lub dwóch beniaminków. Sporo zawodników, którzy wywalczyli awans, często nie jest potem gotowych później na grę w Ekstraklasie. Jest spora wymiana w trakcie sezonu, a to niesie ryzyko porażki. Chcemy być mądrzejsi, żeby siła piłkarzy była większa, a wzmocnienia pierwszoligowe były przygotowane już pod grę w Ekstraklasie. W kadrze muszą być zawodnicy młodzi i perspektywiczni, a do tego jakościowi piłkarze z doświadczeniem. Nie przypominam sobie, żeby awansował zespół oparty na graczach młodzieżowych i tradycyjnie potrzebne jest rozsądne połączenie młodości i doświadczenia.

Kto będzie trenerem Arki? Dawid Szulczek, Adam Majewski czy jednak ktoś inny?
Liczę, że do końca tygodnia zamkniemy temat. Ci dwaj szkoleniowcy to jedni z tych, z którymi rozmawialiśmy. W sumie przeprowadziliśmy rozmowy z ośmioma trenerami i to nie byli wyłącznie Polacy.

W sumie prowadziliśmy rozmowy z ośmioma kandydatami na trenera o to nie byli wyłącznie Polacy.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Wojciech Pertkiewicz liczy na to, że Arka Gdynia będzie miała budżet na poziomie czołowych drużyn grających w pierwszej lidze

Zmiany w kadrze zespołu muszą zajść. Są oferty transferowe dla Kamila Jakubczyka i Oskara Kubiaka?
Oferty są, ale z drugiej strony obaj mają wartość sportową, żeby nam pomóc w walce o powrót do Ekstraklasy. Mają ważne kontrakty, ale nie zamykamy się na satysfakcjonujące wszystkich oferty. Były pewne zapytania czy propozycje kwotowe, ale nie takie, które by nas skusiły nas dziś do doprowadzenia do transferów. Nie wykluczam tego, że Kamil i Oskar w kolejnym sezonie zagrają w barwach Arki, jeśli nie wpłyną do klubu oferty satysfakcjonujące nas pod względem finansowym i samych zawodników w kwestii ich piłkarskiego rozwoju. Obaj mają swoje ambicje, żeby grać jak najwyżej, ale jeśli ma dojść do transferu wychodzącego to muszą być zadowolone trzy strony.

Jaka przyszłość czeka Sebastiana Kerka?
Nie informowaliśmy o jego odejściu z klubu więc można domniemać, że rozmowy trwają. Rozmawiamy i zobaczymy, co z tego wyniknie. Pokazał się z przyzwoitej strony i może cieszyć się zainteresowaniem, a kluby z Ekstraklasy, jeśli są takie zainteresowane, na pewno mają sporo atutów, ale na dziś sprawa jest otwarta.

W kadrze muszą być zawodnicy młodzi i perspektywiczni, a do tego jakościowi piłkarze z doświadczeniem

Jakich piłkarzy Arka będzie szukać, żeby zbudować zespół na awans?
Czekamy na podpisanie umowy z trenerem, który we współpracy z dyrektorem sportowym przedstawi model gry, a do niego będzie trzeba dopasować wykonawców. Wraca kilku młodych zawodników z wypożyczeń, a także już dołączyło do nas dwóch młodych zawodników - Michał Milewski i Maksymilian Sznaucner. Są gracze doświadczeni, jak Dawid Dojny, ograni już w 1 lidze jak Alassande Sidibe czy Dawid Kocyła, którzy w Arce zostaną. Czekamy też na powrót Hide Vitallucciego, ale decyzje co do kluczowych postaci czekają na zatrudnienie trenera. Co do samego modelu funkcjonowania klubu, to jednym z elementów przychodów są transfery wychodzące. Dwa wiszą w powietrzu, ale jak mówiłem dopiero się przekonamy, czy się wydarzą. Przez granie oraz promowanie można zwiększyć szansę na transfery. To nam będzie przyświecało. Będzie też zmiana relacji i sposobu funkcjonowania na linii pierwsza drużyna - drużyny młodzieżowe. To także jeden z elementów pracy dyrektora sportowego, by akademia ruszyła i wiarygodnie działała „dostarczając" zawodników do pierwszej drużyny, a to wymaga zmian personalnych i czasu, ale te zmiany są niezbędne i nieuniknione.

Jak ma wyglądać okres przygotowawczy?
Zaczynamy 15 lub 16 czerwca. Na siedem osiem dni pojedziemy na zgrupowanie do Opalenicy, a resztę przygotowań planujemy w Gdyni. Tydzień po mundialu startujemy z nowym sezonem ligowym. Zagramy trzy lub cztery sparingi, z czego dwa mamy już wstępnie potwierdzone i jednym z nich będzie GKS Katowice.

©℗

III i IV LIGA NA POMORZU

III LIGA

BŁĘKITNI STARGARD - FLOTA ŚWINOUJŚCIE 3:0 (1:0)
Bramki: Konrad Prawucki (10, 63), Damian Niedojad-Bednarczyk (56)

CARTUSIA KARTUZY - ZAWISZA BYDGOSZCZ 0:2 (0:1)
Bramki: Patryk Urbański (10), Filip Kozłowski (55)

ELANA TORUŃ - TŁUCHOWIA TŁUCHOWO 2:5 (1:2)
Bramki: Daniel Cabański (30), Krzysztof Karbownik (48) - Michał Kaczmar (11, 23), Eryk Jarzębski (69), Damian Figura (80), Maciej Quaium (89)

LECH II POZNAŃ - VICTORIA WRZEŚNIA 1:2 (0:2)
Bramki: Filip Wilak (83) - Jakub Bartkowski (10), Jakub Lutostański (27)

LIPNO STĘSZEW - UNIA SWARZĘDZ 4:3 (1:1)
Bramki dla Unii: Bartłomiej Ciołak (27), Kajetan Nowak (72), Ołeksandr Masałow (90)

POLONIA ŚRODA WIELKOPOLSKA - POGOŃ NOWE SKALMIERZYCE 2:1 (1:0)
Bramki: Szymon Doba (38), Jakub Wilczyński (90) - Marcin Manikowski (65)

WDA ŚWIECIE - NOTEĆ CZARNKÓW 1:3 (1:2)
Bramki: Jan Bonikowski (8) - Hubert Szulc (35), Marcin Starosta (42), Szymon Piekarski (79)

WYBRZEŻE REWALSKIE REWAL - POGOŃ II SZCZECIN 1:4 (0:2)
Bramki: Wiktor Kurzawa (84) - Natan Waligóra (19, 76, 87), Miłosz Kurzydłowski (28)

WIKĘD LUZINO - KLUCZEVIA STARGARD 3:2 (2:1)
Bramki: Wiktor Triki (23), Krzysztof Wicki (44), Przemysław Kostuch (57-karny) - Dmytro Jefimenko (31), Vanja Marković (72)

Tabela

1. Zawisza	34	80	73-23
2. Luzino	34	76	79-39
3. Polonia	34	66	67-43
4. Lipno	34	51	47-54
5. Noteć	34	49	49-46
6. Elana	34	49	49-55
7. Lech II	34	49	67-54
8. Flota	34	49	48-52
9. Wda	34	48	44-66
10. Unia	34	47	47-41
11. Kluczevia	34	46	54-43
12. Błękitni	34	45	56-51
13. Victoria	34	42	41-46
14. Pogoń II	34	41	75-66
15. Pogoń	34	39	35-46
16. Cartusia	34	38	38-51
17. Tłuchowia	34	31	37-66
18. Wybrzeże	34	15	20-84

Zawisza już wcześniej zapewnił sobie awans do II ligi, Wikęd będzie grał w barażach. Spadają już na pewno: Wybrzeże, Tłuchowia, Cartusia i Pogoń Nowe Skalmierzyce/

IV LIGA

GRYF WEJHEROWO - ARKA II GDYNIA 0:1 (0:1)
Bramka: Olaf Gohlike (19)

POGOŃ LĘBORK - CHOJNICZANKA II CHOJNICE 2:1 (1:1)
Bramki: Patryk Soboczyński (31, 68) - Tomasz Mikołajczak (40)

SOKÓŁ BOŻEPOLE WIELKIE - GRYF SŁUPSK 2:2 (1:1)
Bramki: Igor Wiczkowski (39, 52) - Adrian Kwiatkowski (2, 78)

PIAST CZŁUCHÓW - ANIOŁY GARCZEGORZE 1:1 (1:1)
Bramki: Max Yarran Souza De Deus (38) - Filip Tomasiewicz (33)

WIERZYCA PELPLIN - STOLEM GNIEWINO 1:1 (0:0)
Bramki: Oliwier Bieniek (90+4) - Paweł Sobczyński (90+3)

POMEZANIA MALBORK - KP STAROGARD GDAŃSKI 2:4 (2:1)
Bramki: Tomasz Grabowski (11, 13) - Mateusz Borowski (45+1, 69), Paweł Wojowski (54), Piotr Gryszkiewicz (62)

BYTOVIA BYTÓW - JAGUAR GDAŃSK 2:5 (0:0)
Bramki: Igor Bąkowski (69), Kacper Szostak (90+1) - Janusz Surdykowski (72, 90+3), Igor Pawlak (71),Oskar Kryża (78), Mateusz Markowski (82)

Mecze: Czarni Pruszcz Gdański - Grom Nowy Staw oraz Powiśle Dzierzgoń - Gedania Gdańsk zakończył się po zamknięciu tego wydania „Głosu Pomrorza"

1. Gedania	31	75	101-36
2. Grom	31	66	72-28
3. KP Starogard	32	65	84-36
4. Gryf Sł.	32	62	56-29
5. Arka II	31	56	56-40
6. Czarni	31	52	60-41
7. Chojniczanka II	32	52	67-53
8. Jaguar	32	45	44-46
9. Pogoń	32	44	49-44
10. Anioły	32	43	55-59
11. Wierzyca	32	42	44-56
12. Gryf W.	32	38	49-51
13. Sokół	32	37	46-56
14. Stolem	32	36	35-52
15. Powiśle	31	30	32-50
16. Bytovia	32	29	37-75
17. Pomezania	32	19	30-80
18. Piast	31	8	22-107

©℗

eprasa.pl 26ec1f14db

Lechia tnie koszty i walczy o Ekstraklasę w CAS

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Lechia Gdańsk obniża płace, tnie koszty, rozwiązuje umowy. Kolejne osoby żegnają się z klubem.

Jednocześnie, przy tych zawirowaniach, chce walczyć o PKO Ekstraklasę. Najpierw w CAS, a jak nie wyjdzie, to na pierwszoligowych boiskach.

Można mówić o fantazjowaniu, ale tak nie jest. Prezes Paolo Urfer i ludzie związani z Lechią naprawdę wierzą w to, że klub z Gdańska może wygrać sprawę przed CAS (Trybunał Arbitrażowy ds. Sportu w Lozannie), a wówczas - wobec spadku biało-zielonych z krajowej elity - Polski Związek Piłki Nożnej ma mieć problem. Zwłaszcza, że CAS miał poprosić o przesłanie dokumentacji na początku czerwca, a w Lechii spodziewają się, że ostateczny wyrok zapadnie jeszcze przed startem sezonu 2026/27.

W Lechii z jednej strony z wiarą i optymizmem czekają na wyrok ze strony CAS, ale z drugiej strony władze klubu podjęły ruchy pod kątem przygotowań do gry w pierwszej lidze. Stąd duże cięcia i zwolnienia, aby dopasować się do znacznie okrojonego budżetu. Ze sztabu nie ma już trenera Johna Carvera, asystenta Radosława Belli, który w bardzo ładny sposób pożegnał się z kibicami, trenera bramkarzy Łukasza Skowrona, analityka Macieja Majdowskiego, Jordana Taita, ale też Leszka Matejaka, który również otrzymał wypowiedzenie. Z naszych informacji wynika, że w nowym sztabie szkoleniowym ma pozostać Mariusz Szymkiewicz, trener przygotowania fizycznego. Pomimo tych wszystkich cięć i zmian celem Lechii w pierwszej lidze ma być natychmiastowy powrót do PKO Ekstraklasy.

Dla władz klubu teraz priorytetem jest znalezienie nowego trenera. Prezes Paolo Urfer miał dostać trzy nazwiska polskich szkoleniowców, ale nie ma pewności, że wybierze jednego z nich, a nie znajdzie swojego kandydata. W Lechii chcą jak najszybciej zatrudnić trenera, ale nie ma dziś terminu, kiedy to nastąpi. Wszystko zależy od porozumienia pomiędzy prezesem i przyszłym szkoleniowcem.

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Matej Rodin i Maksym Diaczuk mają już nie zagrać w zespole Lechii Gdańsk

A jak będzie wyglądała kadra Lechii w przyszłym sezonie? Rozmowy z piłkarzami dopiero nastąpią, ale na pewno będzie zdecydowanie inna w PKO Ekstraklasie. Z pewnością klub będzie chciał sprzedać Tomasa Bobcka, Iwana Żelizkę oraz Camilo Menę, a jeśli dojdzie do tych transferów, to - nawet pamiętając, że za Bobcka trzeba oddać Rużomberokowi 25 procent od przyszłego transferu - udałoby się zbudować całkiem solidny budżet na grę na zapleczu PKO Ekstraklasy.

Można jednak być pewnym, że większość zawodników pożegna się z Gdańskiem. Odchodzą piłkarze, którzy byli wypożyczeni, a więc Alex Paulsen, Maksym Diaczuk, Anton Carenko i Aleksandar Cirković. Z wypożyczeń do biało-zielonych wrócą Elias Olsson i Karl Wendt, ale już słyszymy, że Olsson może okazać się za drogi na utrzymanie. Zostaną pewnie Szymon Weirauch, Tomasz Wójtowicz, Bartłomiej Kłudka, Tomasz Neugebauer, Kacper Sezonienko czy Michał Głogowski. Trudno będzie namówić na dalszą grę Rifeta Kapicia, bo musiałby mocno zejść ze swojego wynagrodzenia. Podobnie może być z Bohdanem Wjunnykiem. Negocjowane może być rozstanie z Bujarem Pllaną czy Matusem Vojtko. W zespole mógłby zostać Dawid Kurminowski, ale absolutnie nie na takich warunkach, jak w PKO Ekstraklasie. Kurminowski i Matej Rodin mają mieć w swoich umowach zapisy o możliwości rozwiązania umów w przypadku degradacji, ale czy tak się stanie, to okaże się po rozmowach z władzami klubu, ale też po przedstawieniu opinii przez nowego trenera. Wtedy mają być też sprowadzeni nowi piłkarze, którzy będą w stanie zrealizować postawiony cel.

Kibice muszą przyzwyczaić się do oglądania Lechii w telewizji inaczej niż do tej pory. W PKO Ekstraklasie mecze biało-zielonych były w Canal+, a w pierwszej lidze trzeba przełączyć się na TVP Sport. ©℗

XV Kwidzyński Bieg Papiernika z dużą frekwencją. Całe podium dla Kenijczyków

Radosław Konczyński
radoslaw.konczynski@polskapress.pl

Kenijczycy okazali się najlepsi - zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet - podczas XV Kwidzyńskiego Biegu Papiernika, który odbył się w sobotę na dystansie 10 kilometrów.

Sobota stała w Kwidzynie pod znakiem Biegu Papiernika, jednej z największych imprez biegowych w regionie. Warunki pogodowe dopisały. Zrobiło się zdecydowanie chłodniej niż w ostatnich dniach, odpadł więc upał jako dodatkowy element trudności na 10-kilometrowym dystansie ulicami miasta. Już sama długość trasy i różnice poziomów dla wielu mogły stanowić wyzwanie.

FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Dobre humory to podstawa podczas biegania długich dystansów. Pamiętali o tym zawodnicy w Kwidzynie

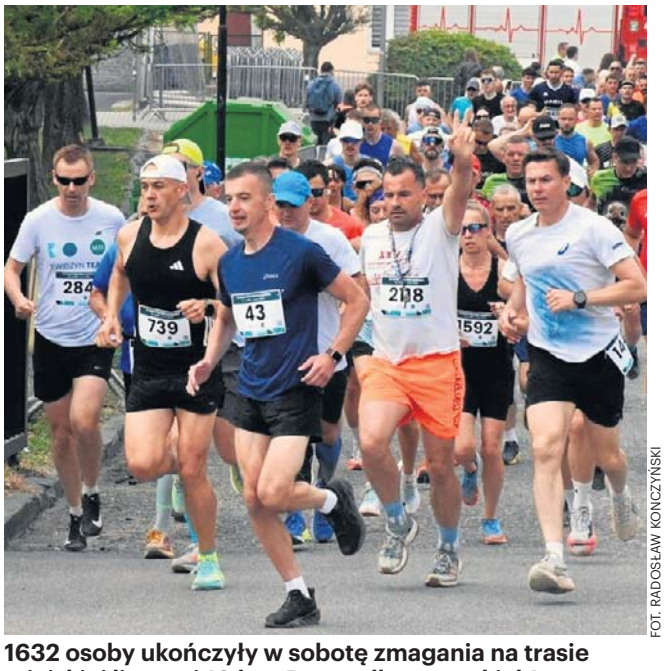

FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

1632 osoby ukończyły w sobotę zmagania na trasie miejskiej liczącej 10 km. Brawa dla wszystkich!

Różne motywacje

Do piętnastej edycji Kwidzyńskiego Biegu Papiernika zapisało się 2334 biegaczy, ale ostatecznie wystartowało 1644 (1133 mężczyzn i 51 kobiet), a ukończyły go 1632 osoby (1126 mężczyzn, 506 kobiet). W tak dużej liczbie uczestników motywacje na trasie były różnorodne. Dla wielu najważniejsze było wygrać ze sobą, dotrzeć w odpowiednim rytmie do mety, poprawić „życiówkę". W końcu nie każdy może być Kenijczykiem.

Trójka Kenijczyków prowadziła praktycznie od startu do mety. Derrick Chege Njoroge zwyciężył w czasie 30 minut i 39 sekund. Wyprzedził swoich rodaków: o 9 sekund Kennedy'ego Kimutai Kaptilę i o 18 sekund Bernarda Kiproticha Too. Czwarty był Białorusin Aliaksandr Sanko mieszkający w Grudziądzu (33.53). Najszybszym Polakiem okazał się Kamil Nartowski z Torunia, który zajął piąte miejsce (33.55).

Kenijki były też najlepsze wśród kobiet. Pierwsze miejsca zajęła Chelangat Sang (37.30 minuty), a druga była Perez Jerubet (37.36). Trzecia dobiegła Daria Adamek z Iławy (38.36).

Organizatorzy Kwidzyńskiego Biegu Papiernika jak zwykle zadbali o ciekawostki statystyczne. Wynika z nich, że w 15 edycji wzięło udział 1601 obywateli Polski, 10 Ukraińców, 5 Kenijczyków, 4 Finów, 3 Niemców, 2 Białorusinów oraz po 1 obywatelu: Panamy, Korei Północnej, Filipin. Gruzji, Rumunii, Turcji, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii.

Oprócz klasyfikacji open prowadzone były klasyfikacje według kategorii wiekowych. Najliczniej obsadzona była kategoria M40 (mężczyzn od 40 lat), w której ujęto 336 zawodników. Najmniej w K70 - dwie panie.

Kwidzyn od lat promuje aktywność fizyczną

W związku z biegiem były utrudnienia dla kierowców i na pewno trzeba zrozumieć zdenerwowanie niektórych z nich. Ale jest druga strona medalu - w świat znów poszła wiadomość, że Kwidzyn cały czas ma imprezę biegową na wysokim poziomie, która przyciąga biegaczy z różnych stron Polski, przyczyniając się do promocji miasta.

Organizatorami wydarzenia były firma MM Kwidzyn sp. z o.o. oraz Fundacja Opiekuńcza MM Kwidzyn. Jak przypominają organizatorzy, impreza powstała w kwidzyńskiej fabryce papieru i celulozy w 2010 roku z pasji do biegania i z chęci promowania aktywności fizycznej dla zdrowia i zabawy.

Przez 15 lat kwidzyńscy papiernicy zaangażowali do biegania nie tylko lokalną społeczność, ale i wielu biegaczy w Polsce. Jak się okazuje, nie tylko produkujemy najlepszy papier, ale także tworzymy najlepsze imprezy biegowe - podkreślają organizatorzy.

Bieg główny jest główną atrakcją Dnia Papiernika, ale wiele emocji dostarczyły też po południu biegi dzieci i młodzieży na Stadionie Miejskim. Warto dodać, że gościem specjalnym była - można tak powiedzieć, skoro chodzi o czterokrotnego mistrza olimpijskiego - legenda polskiej „królowej sportu", chodziarz Robert Korzeniowski.

eprasa.pl 26ec1f14db

Tenis Najgorszy wynik Igi od 7 lat, więc teraz cała nadzieja w Mai

PASKUDNE URODZINY ŚWIĄTEK NA JEJ ULUBIONYM FRENCH OPEN

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Umarła królowa, niech żyje królowa Paryża - chciałoby się powiedzieć po odpadnięciu z Roland Garros Igi Świątek i rewelacyjnej grze w Wielkim Szlemie Mai Chwalińskiej.

FOT. EPA/PAP

Marta Kostiuk żegna brawami Igę Świątek po wyeliminowaniu jej w ćwierćfinale RG

Nie tak wyobrażała sobie obchodzone w niedzielę swoje 25. urodziny czterokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema w Paryżu Iga Świątek. W boju o ćwierćfinał turniejowa „trójka" przegrała w marnym stylu z drugą rakietą Ukrainy, rozstawioną z numerem 15 Martą Kostiuk 5:7, 1:6, z którą dotychczas wygrała w tourze wszystkie trzy mecze, nie tracąc nawet seta.

Walka o piąty tytuł dawnej „królowej gliny" zakończyła się wtedy, gdy wydawało się, że pod wodzą nowego trenera Francisca Roiga odzyskuje swój rytm. W piątek w trzeciej rundzie zrewanżowała się bowiem Magdzie Linette za dotkliwą porażkę w Miami Open, po której zwolniła belgijskiego szkoleniowca Wima Fissette'a. W polskim meczu w Paryżu pewnie rozprawiła się z podopieczną Agnieszki Radwańskiej 6:4, 6:4.

Na początku niedzielnego spotkania finału z podopieczną polskiej trenerki Sandry Zaniewskiej niewiele dzieliło obie tenisistki, które dwukrotnie wymieniały się przełamaniami, zanim Kostiuk w jedenastym gemie przejęła kontrolę nad grą i zakończyła seta zwycięskim bekhendowym crossem.

Był to pierwszy wygrany set z niegdysiejszą dominatorką Rolanda Garrosa.

O ile w pierwszej partii zawodniczki często się myliły - Świątek miała 25 niewymuszonych błędów, a Kostiuk - 23, to w drugiej sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Choć trwała tylko siedem gemów, to Polka zdołała ich uzbierać aż 14, a Ukrainka - tylko 4. 23-letnia Kijowianka przeczuwała, że czeka ją wielka niespodzianka, gdy po zaciętej walce Świątek zmarnowała trzy szanse na przełamanie. Dzięki temu Kostiuk wyszła na prowadzenie 3:1 i zaczęła uciekać Polce.

Mistrzyni Rouen i Madrytu zachowała zimną krew i poprawiła swój bilans na kortach ziemnych w tym sezonie na 15-0, dzięki czemu o półfinał Rolanda Garrosa zmierzy się z rozstawioną z numerem 7 swoją rodaczką Eliną Switoliną lub rozstawioną z numerem 11 Szwajcarką Belindą Bencic.

- Wciąż jestem w szoku - powiedziała Kostiuk w wywiadzie na korcie. - Czuję, że dałam sobie więcej przestrzeni, żeby po prostu coś stworzyć, rzucić wyzwanie moim przeciwniczkom. Obudziłam się rano i pomyślałam tylko: „Jaki niesamowity dzień mnie dzisiaj czeka... Nie mogę zrobić nic innego".

Świątek żegnając się z Paryżem w 1/8 finału zanotowała najgorszy wynik na Roland Garros od 7 lat, kiedy to w 2019 roku również odpadła na tym etapie turnieju w swoim seniorskim debiucie we French Open.

Szybkie odpadnięcie nie będzie miało dla Raszynianki większych konsekwencji rankingowych. W kolejnym notowaniu rankingu WTA nadal będzie trzecia, za Białorusinką Aryną Sabalenką i reprezentantką Kazachstanu Jeleną Rybakiną.

Tegoroczna edycja French Open obfituje w porażki faworytek. Z sześciu najwyżej rozstawionych zawodniczek pozostała jedynie Sabalenka. W sobotę odpadła broniąca tytułu Amerykanka Coco Gauff.

Z Polek w rywalizacji niespodziewanie pozostała Maja Chwalińska. 114. zawodniczka w światowym rankingu, która w turnieju głównym znalazła się po przebrnięciu trzystopniowych kwalifikacji, w poniedziałek w 1/8 finału zagra z Francuzką Diane Parry.

Pochodząca z Dąbrowy Górniczej 24-letnia Chwalińska, która ze Świątek zna się od 10. roku życia i spędziła z Igą na korcie wiele juniorskich lat, często, mimo drobnej postury, będąc lepszą do Raszynianki, wreszcie odblokowała się w seniorskim tenisie i dotarła do czwartej rundy Wielkiego Szlema, zwyciężając po drodze mistrzynię olimpijską z Paryża Chinkę Qinwen Zheng i notowaną na 21. miejscu na liście WTA Belgijkę Elisę Mertens, oddając im zaledwie po cztery gemy. W sobotę w walce o drugi tydzień turnieju Maja poddana była najcięższej próbie z półfinalistką Rolanda Garrosa z 2021 roku i trzecią na świecie w 2022 roku Greczynką Marią Sakkari.

Chwalińska przegrała pierwszego seta 1:6 i nic nie wskazywało, że nawiąże równorzędną walkę. Jak powiedziała po meczu, chciała tylko zostawić po sobie dobre wrażenie. Karta się jednak odwróciła, Maja znacznie podniosła poziom, a z kombinacją jej zagrań w głąb kortu, skrótów i lobów duże problemy zaczęła mieć Greczynka. Polka cierpliwie zaczęła odrabiać straty, a Sakkari coraz bardziej sfrustrowana popełniała coraz więcej błędów.

Ostatecznie Chwalińska pokonała Sakkari 1:6, 6:3, 6:2 w 2 godziny i 7 minut, fetując ze łzami w oczach swoje największe dotychczas osiągnięcie. To jednak wiązało się z koniecznością przedłużenia swojego pobytu w stolicy Francji. O to, czy jest na to gotowa, została zapytana po sobotnim triumfie. - Mam nadzieję, że są jeszcze wolne miejsca, albo że wystarczy mi pieniędzy. Wiem, że tutaj dużo zarobię, ale środki nie są przelewane od razu. Módlcie się za mnie - zaapelowała z uśmiechem Maja. Niedługo potem na jej słowa zareagowała firma „Oshee", która sponsoruje Świątek, rezerwując jej hotel na kolejny tydzień. ©℗

Na razie akweny wodne niezbyt sprzyjają Polakom

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SPORTY WODNE. **Na torze regatowym w kompleksie sportowym CEAR La Cartuja, usytuowanym w północnej części Sewilli, rozpoczął się tegoroczny cykl Pucharu Świata w wioślarstwie.**

Tegoroczna rywalizacja w Pucharze Świata tradycyjnie składa się z trzech rund (wyjątkiem był ubiegły rok, gdy były tylko dwie).

Po regatach w stolicy Andaluzji kolejne odbędą się w bułgarskim Płowdiw (12-14 czerwca) oraz w Lucernie dwa tygodnie później.

Przed tymi zawodami najlepsi polscy wioślarze w następny weekend przystąpią do walki o medale mistrzostw kraju, które odbędą się na poznańskim Torze Regatowym Malta.

Na przełomie lipca i sierpnia we Włoszech odbędą się mistrzostwa Europy, a pod koniec sierpnia - mistrzostwa świata w Amsterdamie.

Niestety, wszystkie polskie osady uplasowały się w Sewilli poza podium. Najlepiej spisała się dwójka podwójna kobiet w składzie: Julia Rogiewicz, Wiktoria Kalinowska, która zajęła 4. miejsce.

Zawiedli reprezentanci grupy wioseł krótkich. Mistrzowie świata i Europy z 2026 roku w dwójce podwójnej - Mirosław Ziętarski i Mateusz Biskup finiszowali dopiero na 5. pozycji z dużą stratą do czołówki. Triumfowali Holendrzy, a Biało-Czerwoni uzyskali wynik o 14 sekund gorszy...

Polka bez formy

Z kolei na torze Tacen w Lublanie odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody Pucharu Świata w kajakarstwie górskim. Na starcie stanęło dziewięcioro Polaków, z podwójną mistrzynią globu z ubiegłego roku i wicemistrzynią olimpijską z Paryża - Klaudią Zwolińską.

Nasi zawodnicy mają już za sobą pierwsze starty w tym sezonie, jednak zarówno kwalifikacje do kadry czy zawody ICF World Ranking w Oklahomie były tylko sprawdzianem ich dyspozycji.

W slalomie K1 - w swojej koronnej konkurencji - Klaudia Zwolińska wypadła słabo, zajmując w eliminacjach dopiero 38. miejsce, która za ominięcie bramki otrzymała 50 sekund kary.

Wśród kobiet najlepsza okazała się reprezentantka gospodarzy, Słowenka Eva Hocevar. Drugie miejsce, ze stratą 0.13 sekundy zajęła utytułowana Australijka Jessica Fox, a trzecia była Hiszpanka Maialen Chourraut - strata 2.24 sekundy.

Wszystkie Polki odpadły w eliminacjach: 18. była Dominika Brzeska, 32. Hanna Danek i wspomnianaZwolińska - 38.

Zdecydowanie lepiej wypadli nasi panowie. Michał Pasiut zajął 2. miejsce w slalomie K1, a bezkonkurencyjny okazał się Włoch Xabier Ferrazzi. Polak był wolniejszy o 2.40 sekundy, a trzecie miejsce zajął Czech Jakub Krejci ze stratą 2.91 sekundy.

Dariusz Popiela był ósmy, tracąc 8.05 sekundy.

Niestety, do finału nie awansował 14. w eliminacjach Mateusz Polaczyk, Mateusz Polaczyk, który jako pierwszy Polak zakończył cykl Pucharu Świata na podium klasyfikacji generalnej. Był trzeci, a pomogło mu w tym m.in. trzecie miejsce w... Tacen.

- I te zawody są dla nas celem numer jeden w tym roku i oczywiście mistrzostwa Europy, które zamkną nam we

Niestety, wszystkie polskie osady uplasowały się w inauguracyjnych zawodach Pucharu Świata Sewilli poza podium

wrześniu sezon - wyjaśnia trener reprezentacji Polski w slalomie kajakowym, Jakub Chojnowski. - Jest do czego się przygotowywać, dużo pracy przed nami.

W slalomie C1 najlepiej z reprezentantów Polski spisał się Szymon Nowobilski, sklasyfikowany na... 17. miejscu.

W tej konkurencji Klaudia Zwolińska zajęła 25. lokatę.

Wszyscy Biało-Czerwoni odpadli w przejeździe eliminacyjnym. Wśród mężczyzn Michał Wiercioch był 22., a Kacper Sztuba został zdyskwalifikowany.

Zwyciężyła Czeszka Tereza Kneblova, przed Słowenką Evą Aliną Hocevar, która wcześniej triumfowała w konkurencji w K1 oraz Szwajcarką Aleną Marx.

Czołowa „trójka" zmieściła się w przedziale 1.6 sekundy. Nie stanęła na starcie słynna Australijka Jessica Fox, która była druga w K1.

Wśród mężczyzn najlepszy okazał się reprezentant gospodarzy Ziga Lin Hocevar, który o 2.75 sekundy wyprzedził Czecha Vaclava Chaloupkę oraz o 3.05 sekundy innego Słoweńca - Lukę Bozicia. ©℗

eprasa.pl 26ec1f14db

PARIS SAINT-GERMAIN OBRONIŁO TYTUŁ W LIDZE MISTRZÓW

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PSG obroniło tytuł najlepszej drużyny na Starym Kontynencie, pokonując w finale w Budapeszcie Arsenal (1:1, k. 4:3) dopiero po serii rzutów karnych.

Tegoroczny finał rozpoczął się jak z najlepszych snów dla kibiców i piłkarzy Arsenalu. Londyńczycy już w 6. minucie objęli prowadzenie w starciu z broniącym tytułu Paris Saint-Germain. Wówczas skarcił ten, który zna smak strzelania w finałach Ligi Mistrzów jak mało kto (dokładnie dwóch piłkarzy przed nim). Kai Havertz przejął piłkę, zabrał się z nią, podprowadził kilka metrów, wpadł w pole karne, a następnie huknął pod poprzeczkę.

Co ciekawe, niemiecki napastnik „The Gunners" równo pięć lat temu, w 2021 roku, jako piłkarz Chelsea FC przesądził o triumfie w elitarnych rozgrywkach UEFA w angielskim finale z Manchesterem City. W sobotę został trzecim w historii piłkarzem - po Cristiano Ronaldo (dla Realu Madryt i Manchesteru United) oraz Mario Mandżukiciu (Bayern i Juventus) - który zdobywał bramki w najważniejszym meczu sezonu dla dwóch różnych klubów.

Spotkanie na Puskás Arenie przyciągnęło komplet publiczności, a atmosfera była znakomita. Na trybunach zasiedli m.in. były trener Arsenalu Arsene Wenger w loży honorowej czy legendarny napastnik Thierry Henry, który przed pierwszym gwizdkiem sędziego Daniela Sieberta wniósł na murawę trofeum razem z byłym piłkarzem PSG Presnelem Kimpembe.

W drugiej połowie PSG starało się odpowiedzieć i przejęło inicjatywę. Piłkarzom Mikela Artety jakby zabrakło tchu, a nierozważny faul popełnił Cristhian Mosquera na Chwiczy Kwaracchelii w polu karnym. Do jedenastki w 65. minucie podszedł zdobywca ubiegłorocznej Złotej Piłki Ousmane Dembélé, który pewnym strzałem pokonał bramkarza Londyńczyków.

David Raya miał „gorąco" także chwilę później, gdy Kwaracchelia oddał mierzony strzał, jednak piłka odbiła się od słupka i opuściła boisko. W końcówce przed świetną okazją na decydującego gola stanął Vitinha, lecz uderzył minimalnie nad poprzeczką i sędzia musiał zarządzić dogrywkę. Dodatkowe pół godziny nie przyniosło rozstrzygnięcia, zatem po raz pierwszy od dziesięciu lat o triumfie w finale Ligi Mistrzów decydowały rzuty karne. W serii jedenastek pomylili się Eberechi Eze i Gabriel Magalhães, który w decydującej próbie posłał piłkę nad poprzeczką. Po końcowym gwizdku piłkarze PSG świętowali drugi z rzędu triumf w Lidze Mistrzów, a Arsenal po raz kolejny musiał przełknąć gorycz porażki w finale (w 2006 roku uległ 1:2 Barcelonie).

FOT. GRZEGORZ WAJDA - BUDAPESZT

- Pragnęliśmy tego trofeum bardziej niż czegokolwiek - to była dewiza piłkarzy PSG

- To niewiarygodne. Od początku sezonu trener powtarzał, że obronić tytuł jest jeszcze trudniej niż go zdobyć. Dlatego ciężko pracowaliśmy - powiedział kapitan PSG Marquinhos. - Pragnęliśmy tego trofeum bardziej niż czegokolwiek.

- Chcieliśmy zdobyć drugi tytuł i ponownie zapisać się w historii. Właśnie to zrobiliśmy - cieszył się Désiré Doué.

Luis Enrique podkreślił, że jego zespół miał duże problemy po szybkim golu Arsenalu, ale PSG zasłużyło na triumf, biorąc pod uwagę przebieg całego sezonu. Hiszpan wygrał tym samym trzeci finał Ligi Mistrzów w karierze trenerskiej i nadal pozostaje niepokonany w tych decydujących starciach.

PSG - ARSENAL 1:1 K: 4:3

Bramki: Ousmane Dembele 65' - Kai Havertz 6'.
Karne: 1-0 Gonçalo Ramos, 1-1 Viktor Gyökeres, 2-1 Désiré Doué, (2-1 Eberechi Eze - obok bramki), (2-1 Nuno Mendes - obroniony), 2-2 Declan Rice, 3-2 Achraf Hakimi, 3-3 Gabriel Martinelli, 4-3 Lucas Beraldo, (4-3 Gabriel Magalhães - nad bramką)
PSG: Safonow - Hakimi, Pacho, Marquinhos (106 Zabarnyi), Mendes - Neves, Vitinha (106 Beraldo), Fabian Ruiz (95 Zaire-Emery) - Doue, Dembele (90+6 Ramos), Kwaracchelia (83 Barcola).
Arsenal: Raya - Mosquera (66 Timber), Saliba, Gabriel, Hincapie - Rice, Lewis-Skelly (91 Zubimendi), Odegaard (66 Gyokeres) - Saka (83 Madueke), Havertz (91 Eze), Trossard (91 Martinelli).
Żółte kartki: Neves, Mendes - Mosquera, Saka, Gyökeres, Rice.
Widzów: 61 035
Sędziował: Daniel Siebert (Niemcy).
©℗

W PKO Ekstraklasie nie ma wakacyjnej nudy. Dziesięć transferów już za nami

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Chociaż sezon w PKO Ekstraklasie dopiero co dobiegł końca, a do otwarcia letniego okienka pozostało sporo czasu, to transferowe zamieszanie już trwa.

Siedem klubów zdążyło sprowadzić przynajmniej jednego zawodnika. Najaktywniejszy jest Górnik Zabrze, który ściągnął utalentowaną młodzież.

Na razie mamy do czynienia z transferami bezgotówkowymi. Kluby dogadały się z piłkarzami, którzy od lipca są bez kontraktów. A niektóre potwierdzenia nastąpiły na początku roku. Tak było na przykład z Patrykiem Dziczkiem. Pogoń Szczecin chciała tego pomocnika u siebie już na wiosnę, lecz Piast Gliwice postawił zaporowe warunki.

Wtedy, czyli pół roku temu, również Górnik Zabrze zapowiedział transfery - aż trzy. Pomyślał o swojej przyszłości, ściągając młodych Polaków: Michała Synosia i Patryka Warczaka z cenionej z pracy młodzieżą Stali Rzeszów oraz Ksawerego Semika, którego wtedy kupił z Hutnika Kraków i od razu wypożyczył do niego, by zawodnik nie stracił rundy. Teraz wszyscy mają bić się o swoje już przy Roosevelta. Okazji nie zabraknie, skoro przyjdzie łączyć ligę z europejskimi pucharami.

Na razie poruszony został głównie rynek wewnętrzny. Z niego Legia Warszawa wybrała bramkarza i stopera. Za darmo przybyli do niej Ivan Brkić leczący ostatnio kontuzję w Motorze Lublin, a także Zoran Arsenić z Rakowa Częstochowa, którego na wylot zna trener Marek Papszun. I to on był orędownikiem tego ruchu. Ciekawe ruchy nastąpiły też w innych klubach. Z Cypru cenionego wcześniej w Polsce bramkarza Zlatana Alomerovicia ściągnęło Zagłębie Lubin. W Wiśle Płock zagra natomiast Michał Król - współautor dwóch awansów Motoru Lublin.

Maj okazał się również miesiącem wielu bolesnych rozstań. Te najgłośniejsze nastąpiły w Białymstoku. Z Jagiellonii odeszło aż siedmiu piłkarzy, w tym snajper Afimico Pululu. Bardzo prawdopodobne jednak, że najbardziej klub nie odczuje rozstania z Łukaszem Masłowskim. Dyrektor sportowy po czterech niezwykle udanych latach postanowił znaleźć sobie nowe wyzwanie zawodowe. Działacze bezskutecznie namawiali go do pozostania, proponując kilkukrotnie solidną podwyżkę. Na Podlasiu pozostanie do końca czerwca, by pomóc następcom z zewnątrz we wdrożeniu się. Co potem? Sentymentalny powrót do Widzewa, ale nie od razu.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Zoran Arsenić ma wyłącznie dobre wspomnienia ze współpracy z Markiem Papszunem w Częstochowie

- Najpierw zamierzam skupić się na sprawach prywatnych - zapowiedział na portalu X. W Sercu Łodzi będzie miał co robić. Mimo rekordowych 100 mln złotych wpompowanych w kadrę zespół ledwie utrzymał się w lidze. Trener Aleksandar Vuković ma zostać, ale odpowiadający za transfery Dariusz Adamczuk już nie. On i przesunięty na inny odcinek Piotr Burlikowski zrobią miejsce dla Masłowskiego, który w Sercu Łodzi ma niedokończoną misję sprzed lat. Hojność właściciela Roberta Dobrzyckiego gwarantowana. Olbrzymia presja ze strony wyposzczonych kibiców - także.

Do kilku głośnych pożegnań doszło jeszcze w Legii Warszawa. Markowi Papszunowi szczególnie jest żal, że nie udało się zatrzymać Juergena Elitima i Radovana Pankova. Generalnie brak sukcesów drużyny, a co za tym idzie, wpływów do budżetu, sprawią, że przy Łazienkowskiej będą raczej zaciskać pasa. I liczyć na oko do piłkarzy swojego trenera, który po odejściu dyrektora sportowego Michała Żewłakowa z pewnością pomoże w skautingu tym Frediemu Bobiciowi.

Linię ataku miałby na przykład wzmocnić wicekról strzelców 1. ligi, Łukasz Zjawiński, który przepadł ze swoją Polonią Warszawa w półfinale baraży. Z kadry najpewniej ubędzie za to Jean-Pierre Nsame. Kameruńczyk cieszy się jednak dużym zainteresowaniem - telefon wykonali już do niego choćby z Korony Kielce, w której dyrektorem sportowym jest Paweł Golański.

Co słychać u mistrza Polski? Lech Poznań sprzedawać nie chce i nie musi. Nie oznacza to bynajmniej, że utrzyma podstawowy skład. Zgodę na transfery zagraniczne otrzymali Bartosz Mrozek z Antonim Kozubalem. Duży znak zapytania trzeba postawić jeszcze przy nazwisku nastoletniego Wojciecha Mońki, uznanego za najlepszego obrońcę sezonu na Gali Ekstraklasy. Kolejorz planuje wzmocnienia nawet na pięć pozycji. Ciągle nie jest jasne, czy uda się zbić cenę wykupu Luisa Palmy z Celtiku Glasgow. Za Honduranina trzeba zapłacić zawrotne 4 mln euro.

- To olbrzymie pieniądze - nie ukrywa prezes Karol Klimczak. I ma rację, bo rekord przy Bułgarskiej wynosi niewiele ponad połowę tej kwoty. Jego bohater, Yannick Agnero, ciągle pozostaje w cieniu Mikaela Ishaka.

W najwyższej lidze nie zanosi się natomiast na zmiany trenerów. Ostatnio nowe kontrakty podpisali bowiem Niels Frederiksen (Lech), Jacek Zieliński (Korona), Daniel Myśliwiec (Piast), Mariusz Misiura (Wisła Płock), Ante Simundza (Śląsk), Mariusz Jop (Wisła Kraków) czy wreszcie Dawid Kroczek (Raków). ©℗

LISTA TRANSFERÓW:

Zlatan Alomerović - z AEK Larnaka (Cypr) do Zagłębia Lubin
Zoran Arsenić - z Rakowa Częstochowa do Legii Warszawa
Ivan Brkić - z Motoru Lublin do Legii Warszawa
Dieudonne Gaucho „Didi" Debohi - z Caen (Francja) do Rakowa Częstochowa
Patryk Dziczek - z Piasta Gliwice do Pogoni Szczecin
Michał Król - z Motoru Lublin do Wisły Płock
Michał Perchel - z Puszczy Niepołomice do Jagiellonii Białystok
Ksawery Semik - z Hutnika Kraków do Górnika Zabrze
Michał Synoś - ze Stali Rzeszów do Górnika Zabrze
Patryk Warczak - ze Stali Rzeszów do Górnika Zabrze

eprasa.pl 26ec1f14db

Wywiad tygodnia Selekcjoner Jan Urban nie zaplanował urlopu. W głowie nadal ma porażkę ze Szwedami

NIE PAMIĘTAM, KIEDY BYŁEM NA RYBACH

Rozmawiał Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Z selekcjonerem Janem Urbanem rozmawialiśmy nie tylko o nowych twarzach w reprezentacji. Zastanowiliśmy się nad przyszłością Roberta Lewandowskiego w kadrze, wróciliśmy do analizy przegranego barażu o mundial, szkoleniowiec wskazał swoich - nieoczywistych - faworytów mistrzostw świata.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jan Urban: - W ostatnich latach naprawdę dobrą piłkę grają Anglicy. Wydaje mi się, że nadchodzi czas, że wreszcie wygrają poważny turniej. Bo prezentują się wybornie

Trudno inaczej zacząć tę rozmowę niż od wspomnienia o Jacku Magierze. Bo to nie tylko był twój najbliższy współpracownik, ale też człowiek ważny w twoim życiu.
Smutno zaczynamy, co? Są zdarzenia, które ciężko przyjąć. Zwłaszcza coś, co jest tak niespotykane... No nie raz się popłakałem, jak sobie przypomniałem różne sytuacje, jakie wspólnie przeżyliśmy. To jest dramat, przede wszystkim dramat dla rodziny, bo Jacek był bardzo rodzinnym człowiekiem, dwójka dzieci jest do wychowania. On do tego przykładał niesamowitą wagę i na pewno chciałby być przy nich i widzieć, jak dorastają, widzieć, jak układają sobie życie. Jacek zostanie w naszej pamięci, bo wiemy, jakim był człowiekiem. I właśnie ta pamięć jest najważniejsza. Nie lubię za często rozmawiać na ten temat, wzruszam się...

Jasna sprawa. Czy po tak wielkiej stracie zamierzasz uzupełnić sztab?
Tak.

Kiedy?
Przyjdzie na to czas. Na spokojnie, rozmawiajmy o piłce.

W kontekście twojego sztabu padło nazwisko Kibu Vicuny. Potwierdzasz?
Przyjdzie moment, kiedy będzie to wiadomo. Nie będziemy spekulować, dopóki sytuacja nie zostanie rozwiązana. Koniec, kropka. Jedziemy dalej.

Przejdźmy zatem do powołań. Należało się spodziewać, że na mecze towarzyskie zaprosisz nowych piłkarzy. I jest piątka. Dlaczego postawiłeś akurat na dwóch zawodników z klubów zagranicznych i trzech z PKO Ekstraklasy?
Mamy dwa mecze sparingowe, niektórych podstawowych dotąd zawodników nie będzie, więc kogoś trzeba było sprawdzić. Chcemy po prostu sięgnąć głębiej. I nie jest to takie proste, bo czasami - na niektórych pozycjach - tej głębi po prostu nie ma. Nie zmieniam swojego zdania - jeśli na początku mojej pracy w reprezentacji mówiłem, że ten wachlarz zawodników nie jest zbyt duży, to się niestety cały czas potwierdza. W wielu przypadkach wszystko jest zresztą troszkę za szybko, bo jeśli spojrzysz na staż tych piłkarzy, którzy są na radarze sztabu reprezentacji, to on nie jest duży. Do tej reprezentacji na niektórych pozycjach zbyt łatwo jest się dostać, bo nie ma wielkiego wyboru. Śledzisz naszą ekstraklasę, to wiesz, ilu jest w niej obcokrajowców, ilu Polaków gra na co dzień. Dam ci przykład z Gali Ekstraklasy, gdzie nominowani do nagrody wśród obrońców zostali Rafał Janicki, Marcin Kamiński, Arek Jędrych - wszyscy po trzydzieści prawie cztery lata.

Za to Wojciech Mońka dużo młodszy, prawie o połowę. A jednak niepowołany...
Tak, Mońka dużo młodszy, tylko tak naprawdę ma za sobą rok gry w poważnej piłce. I to nawet niecały. Jeszcze przyjdzie na niego czas. Sporo młodszy od wspomnianej trójki jest też Oskar Wójcik, ale też tylko rok poważnej gry tak naprawdę za nim. I mówimy o najlepszych w lidze, i o powołaniach do reprezentacji. Troszkę to za szybko, ale nie mamy innego wyboru. Oni są najlepsi, oni byli nominowani do nagród w ekstraklasie. Pomówmy też o Kacprze Potulskim - rozegrał bodajże tylko dziewiętnaście spotkań, w sumie z Ligą Konferencji. Zobacz, sięgamy nawet do drugiej ligi, patrząc na zawodników, szukając kandydatów do kadry, co w moich czasach było niemożliwe. No i ja zadebiutowałem w reprezentacji mając dwadzieścia trzy lata, grając wcześniej w lidze cały czas. Wybór był wtedy zdecydowanie większy. Dzisiaj ta sytuacja wygląda tak, jak wygląda, a boję się, że może wyglądać gorzej. Kluby pilnują swoich interesów, a wydaje się, że łatwiej jest kupić zawodnika zagranicznego niż postawić na wychowanka. A selekcjoner ma coraz większe trudności z wyborem. Starsi odchodzą z reprezentacji i nie będzie ich łatwo zastąpić.

Kacper Potulski, Oskar Wójcik, Norbert Wojtuszek to są nazwiska nowe w obronie. Dla wszystkich znajdziesz minuty w tych spotkaniach towarzyskich? Będą dwa różne składy na spotkania z Ukrainą i Nigerią?
Raczej tak. Po to powołujemy nowych graczy, żeby ich sprawdzić. Ja też nie oczekuję, że po tych spotkaniach na pewno dostanę konkretną odpowiedź, że dany zawodnik się nadaje do kadry. Na przykład nie ma kontuzjowanego Matty'ego Casha, więc musieliśmy w tym sektorze uzupełnić skład. I postawiliśmy na Wojtuszka.

I to nie jest już taki młody zawodnik. No i ma ugruntowaną pozycję w lidze.
Tak. Zresztą ja pracowałem z nim w Górniku Zabrze i jest to ciekawy chłopak, pod względem technicznym dość dobrze zaawansowany. Wydaje mi się, że mentalnie też jest na wysokim poziomie. Tyle że to od zawodników zależy, jak swoją szansę wykorzystają. Często czekasz na nią długo i jej nie dostajesz, ale potem możesz w danej drużynie zostać na dłużej. Jeśli mówimy o reprezentacji Polski, to właśnie tak było w przypadku tych młodszych - z Jakubem Kamińskim czy Nicolą Zalewskim. Oni mimo młodego wieku pokazali, że potrafią grać na wysokim poziomie i zostali w drużynie narodowej. Jest Kacper Urbański, który też pokazał, że potrafi grać, ale gdzieś ta jego droga sportowa się pokręciła i dzisiaj nie ma go w pierwszej reprezentacji. Musi się odbudować i wtedy na pewno nie będzie żadnego problemu, żebyśmy znowu zainteresowali się jego osobą. Bo różnie się życie układa.

Dlaczego powołania dostali Mateusz Żukowski i Karol Czubak?
Bo nie ma zbyt wielu innych opcji. Oczywiście, są Adam Buksa i Krzysztof Piątek, ale wiem, co Buksa może mi dać. A Piątek już dawno temu skończył ligę i trudno, żeby sam trenował na wakacjach, czekając na reprezentację. Natomiast jest okazja sprawdzić tych chłopaków. Jeden strzela bramki w naszej ekstraklasie, drugi w drugiej Bundeslidze.

Bardziej pytałem o przymioty, które zadecydowały, że to właśnie oni. Czym się kierowałeś?
Szczególnie liczbą bramek, które strzelają. Bo szukamy bramkostrzelnych napastników. Wiemy, że Robert Lewandowski jest bliżej końca w reprezentacji, więc chcę wykorzystać w ten sposób dwa mecze sparingowe, żeby zobaczyć Czubaka i Żukowskiego z bliska. Zawsze będziemy mogli dyskutować na temat tego, gdzie jest trudniej strzelać bramki - w naszej ekstraklasie czy w drugiej Bundeslidze. Gdybyśmy zamienili ich miejscami i Żukowski wraca do ekstraklasy, a Czubak idzie do drugiej Bundesligi - ciekawe, kto więcej by strzelił? Zobaczymy z bliska, jak się to mówi, dotkniemy ich. Bo może nastąpi taka sytuacja, że będziemy zmuszeni któregoś z tych napastników powołać na przykład na wrześniowe mecze Ligi Narodów, gdy będziemy grali cztery spotkania w bardzo krótkim czasie. Wtedy rotacji będzie dosyć dużo. Zwłaszcza jeśli przytrafią się jakieś kontuzje czy niedyspozycje.

Czyli kadra będzie szersza na to wrześniowe zgrupowanie?
Raczej tak, bo jeśli gramy cztery spotkania, to trzeba być zabezpieczonym na urazy. To jest problem dla wszystkich reprezentacji, bo cztery spotkania zespołów narodowych to jedno, ale zawodnicy przyjadą tuż po swoim meczu ligowym w klubie i po zgrupowaniu pojadą od razu na ligowe starcie. Dawka będzie bardzo duża, na pewno więc kadra będzie szersza.

Jesteś takim trenerem tradycjonalistą i stosujesz chłodny wychów w cieląt. Można odnieść takie wrażenie, chociażby patrząc na przypadki Oskara Pietruszewskiego w kadrze. Trzeba jednak mocno się powysilać, żeby zasłużyć na uznanie trenera Urbana.
Ale sądzisz, że on się mocno powysilał? No nie, przecież w wieku siedemnastu lat zagrał w kadrze. No to ileż on się wysilał? Ja to się wysilałem. Zobacz, do dwudziestu trzech lat czekałem na powołanie, a zacząłem grać w lidze mając dziewiętnaście.

Może po prostu byłeś mniej utalentowany.
No może, ale czas pokazał, że chyba nie do końca...

A jak z dzisiejszej perspektywy patrzysz na Pietruszewskiego?
Normalnie. Zresztą, co się zmieniło przez dwa miesiące? Normalnie patrzę jak na młodego chłopaka, który rozwija się pod względem sportowym. I dorasta, bo zrobił maturę. Wiesz, ma typowe sportowe życie, cały czas ma nowe wyzwania przed sobą. Najpierw młodzieżówka, teraz pierwsza reprezentacja, pierwszy sukces klubowy; normalna kolej rzeczy. Ja patrzę tylko i wyłącznie na to, jak chłopak gra, jak się rozwija. I nic się nie zmieniło od ostatniego zgrupowania, bo minęło bardzo mało czasu.

Robiłeś dokładne rozeznanie w sile Ukraińców i Nigeryjczyków? Czy tym razem odpuściłeś rozpracowanie rywali?
To są spotkania, w których nie koncentrujemy się tak bardzo na przeciwniku. Ukraina zmieniła trenera, nie wiadomo było, czy zmienią system gry. Nigeria ma w Europie trzy spotkania, będzie zapewne mocno rotować składem. Dlatego z góry założyliśmy, że chcemy skoncentrować się na sobie, podzielić odpowiednio te minuty między zawodników, żebyśmy je wykorzystali jak najlepiej, żeby dały nam jak najwięcej odpowiedzi. A czas między dwoma spotkaniami jest bardzo krótki, tylko dwa dni. Raczej nie chciałbym takiej sytuacji, żeby jeden zawodnik zagrał w pełnym wymiarze czasowym zarówno z Ukrainą, jak i z Nigerią. W tych meczach sparingowych jest możliwość przeprowadzenia większej liczby zmian - ośmiu. I jest jeszcze możliwość porozumienia się z przeciwnikiem, że nawet możesz zrobić jedenaście. Zobaczymy, jak to wszystko sobie poukładamy. Chociaż plan mieliśmy oczywiście przygotowany z góry.

Trochę czasu już minęło od barażu o mundial. Czy już przebolałeś brak awansu?
Nie przebolałem i długo nie przeboleję. A wraz ze zbliżaniem się mundialu wydaje mi się, że ten mecz ze Szwecją będzie wracał. Bo to jest poważne wydarzenie nie dostać się na mistrzostwa świata. Wydaje mi się, że ta drużyna robiła progres, grała naprawdę dobrze, ale można powiedzieć, że zawiedliśmy, bo przegraliśmy w najważniejszym momencie. Mimo tego, że na pewno nie byliśmy gorszą drużyną od Szwecji. A można powiedzieć, że nawet bardziej zasłużyliśmy na awans. Taka jest jednak

eprasa.pl 26ec1f14db

piłka. Skandynawowie byli bardziej konkretni i zagrają na mundialu. Natomiast my nie będziemy nie wiadomo, ile ubolewać nad tym, bo życie piłkarskie nie lubi pustki i musimy się koncentrować już na Lidze Narodów. Skoro jednak pytasz - ta porażka tak szybko z głowy mi nie wyjdzie.

Na pewno analizowałeś oba spotkania barażowe. W drugim nasza drużyna wyglądała bardzo dobrze, za to przeciw Albanii - fatalnie.
To były dwa spotkania o różnym aspekcie mentalnym przede wszystkim. Myśmy przestrzegali, że Albania to naprawdę dobra drużyna, bo oni potrafili z nami wcześniej wygrać, potrafili wygrać grupę eliminacyjną. Kiedy grasz na własnym boisku, to powoduje, że jesteś faworytem i nikt sobie nie wyobraża, że nie wygrasz z Albanią. Początek był zresztą super, brakowało tylko bramki, bo zepchnęliśmy rywali do defensywy. Nie strzeliliśmy jednak gola, a kiedy w ostatnich minutach pierwszej połowy dajesz prezent przeciwnikowi, to sam sobie komplikujesz życie. I nie jest łatwo odrabiać straty. Powtarzaliśmy zresztą: Albania to jest zespół, który bardzo dobrze broni, przeciw któremu trudno się stwarza sytuacje. I to wszystko się potwierdziło, bo myśmy nie stworzyli wiele sytuacji z Albanią. Nie będziemy się tutaj oszukiwać. Strzeliliśmy dwie bramki dzięki jakości Piotrka Zielińskiego i Roberta Lewandowskiego, a oni tylko jedną…

…ale wypracowali więcej okazji niż my.
Tych dogodnych tak, bo oprócz bramki dwie sytuacje mieli bardzo klarowne. Przy jednej uratowała nas parada Kamila Grabary, w drugiej - strzelili obok słupka. Ale my tamten mecz skomplikowaliśmy sobie sami… I jeszcze wrócę do tego aspektu mentalnego. No zawodnik wie, że musi ten mecz wygrać, a po stracie gola sytuacja się komplikuje. I jeszcze bardziej do głowy ci przychodzi: „No kurczę, im nie jest łatwo stwarzać sytuacje, nie jest łatwo strzelić bramkę". I to podnosi skalę trudności…

Czyli nie dźwigamy roli faworyta?
Ależ dźwigamy, dźwigamy! Czemu szukasz negatywów? Przegraliśmy? No nie! Wyszliśmy z bardzo trudnej sytuacji. Ja grałem w piłkę i wiem, jak to jest w środku. Z boku łatwo jest mówić: „Nie potrafimy". A właśnie, że potrafimy, bo wygraliśmy, strzeliliśmy dwie bramki drużynie, która z reguły, jak już przegrywała, to jeden zero. Oni na mistrzostwach Europy, na których myśmy też byli, przegrali bodajże 0:1 z Hiszpanią, 1:2 z Włochami i mieli 2:2 z Chorwacją. Albania to jest drużyna, która naprawdę prezentowała moim zdaniem wysoki poziom. A my właśnie pokazaliśmy, że potrafimy utrzymać rolę faworyta. Tak samo było zresztą z Finlandią. Presja była ogromna, ale jaki to problem? Żaden. Kontrola nad spotkaniem, zwycięstwo 3:1. I to był kluczowy mecz. Tylko nasza sytuacja była wówczas taka, że jak wygrasz jedno takie spotkanie, kolejne będzie miało porównywalny ciężar.

Na mundialu będziesz kibicował Szwedom czy bardziej Holendrom?
Może nie będę kibicował, ale oczywiście, że z większym zainteresowaniem będę patrzył na te drużyny. Bo były w naszej grupie, czy stanęły nam na drodze. Będę patrzył, co się w ogóle dzieje, na różne ciekawostki, pojawią się nowi zawodnicy, interesujące drużyny.

Wybierasz się do Ameryki Północnej na mundial?
Nie sądzę. Wybierałem się, miałem ten wylot w planach, ale odpadliśmy.

A kto jest twoim faworytem i dlaczego Hiszpania?
Dobrze w piłkę grają?

Bardzo dobrze.
Może właśnie dlatego… Choć w zasadzie to nie wiem, czy tylko Hiszpania, bo jest wielu faworytów. Tak sobie myślę, że w ostatnich latach naprawdę dobrą piłkę grają Anglicy i mistrzostwo Europy, które przegrali z Włochami w rzutach karnych u siebie, mieli już na wyciągnięcie ręki. Wydaje mi się, że nadchodzi czas, że wreszcie wygrają poważny turniej. Bo prezentują się naprawdę wybornie. Wiesz, oni przechodzą przez eliminacje, wygrywając wszystko. Naprawdę mają znakomity zespół i napastnika, który jest niesamowity. Harry Kane pokazuje, że jest na najwyższym poziomie.

Holendrzy, których na remis sprawdziłeś w boju, też odegrają większą rolę?
Holendrzy zawsze są w gronie faworytów. Mamy też Amerykę Południową, gdzie zawsze silne będą Brazylia i Argentyna. Ale ciekawy jestem, czy potwierdzi swoją siłę Maroko. To czwarty zespół ostatnich mistrzostw świata. Drużyna, która wygrała mundial do lat dwudziestu, a seniorzy przegrali w tym finale, chociaż mówią, że wygrali z Senegalem o Puchar Afryki…

…i pozostał jedynie niesmak…
…oczywiście, nikt w to nie wierzy, że oni są mistrzami, tylko Senegal. Ale wielu zawodników gra w Europie i wydaje mi się, że urosła tam piłkarska potęga.

Jedno tylko nazwisko wrzucę z grona zawodników, których nie powołałeś - mianowicie Michała Karbownika z Herthy Berlin. Jest na radarze?
Michała oglądaliśmy w poprzedni weekend. Jest w szerokiej kadrze. On grał zarówno na lewej obronie, ale często też na prawej. A cały czas szukamy lewego obrońcy. Oczywiście wiemy, jak ostatnio gra, w jakiej jest formie. Karbownik znajduje się na naszym radarze, tyle że w naszym przypadku większość zawodników, którzy występują poza granicami naszego kraju, znajduje się w kręgu zainteresowań sztabu selekcjonera. Bo w kraju naprawdę trudno znaleźć lepszych.

Czy jeśli Robert Lewandowski wyląduje w amerykańskiej MLS lub nad Zatoką Perską, jego rola w kadrze będzie ewoluować, będzie się w sposób naturalny zmniejszać?
To tylko twoje przewidywania…

To jest pytanie. Na końcu postawiłem znak zapytania.
Nie wiem. Wydaje mi się, że to Robert zadecyduje o tym, czy będzie grał dalej. I w którym momencie ma skończyć. To jest zbyt doświadczony, zbyt inteligentny zawodnik, żeby decydować za niego. On będzie wiedział najlepiej, niczego nie zrobi na siłę. Natomiast wie, bo rozmawialiśmy nieraz, że ma otwarte drzwi do reprezentacji. W dalszym ciągu utrzymuje się zresztą na bardzo wysokim poziomie. I na pewno nie pozwoli sobie na to, żeby - niezależnie od tego, do jakiego klubu pójdzie - słabo grać w reprezentacji. Bo nie może w ostatnim momencie swojej kariery zniweczyć wszystkiego, co pokazał przez długie, długie lata.

Wspomniałeś o jego szczególnym statusie. Robert jest na tym zgrupowaniu, ale co by było, gdyby poprosił o urlop?
Dostałby urlop.

Zapytałem nie bez kozery, bo jeden taki piłkarz w historii reprezentacji już był.
Tak?

Nazywał się Jan Urban.
To są plotki.

Nie przyjechałeś kiedyś na zgrupowanie. To fakt.
No, tak mówią, ale ja sobie tego nie przypominam. A gdyby była to jakaś sytuacja wyjątkowa, przed ważnym meczem, to bym przecież pamiętał. Grałem w lidze hiszpańskiej, miałem tam miesiąc urlopu, bo to było wywalczone przez związek piłkarzy, więc wakacje z mojej perspektywy były sprawą naturalną. Uwierz mi, po latach, teraz na starość bym się przyznał. Naprawdę to musiało być coś nieistotnego… Pamiętałbym przecież, gdybym uniósł się honorem i nie chciał przyjechać na jakiś mecz. Ale tak nie było. Raczej drobnostka, tylko rozdmuchana.

A wracając do Roberta. Będąc w Legii, obserwowałeś nastoletniego Lewandowskiego grającego w Zniczu.
Tak.

I wtedy nie zaopiniowałeś go pozytywnie, w każdym razie nie trafił do Legii. Wracasz do tego myślami?
Był w Legii wcześniej i zrezygnowano z niego. A ja nie miałem wtedy żadnej opinii na temat Roberta, bo to było za wcześnie - widziałem go tylko w jednym spotkaniu w Pruszkowie. Zresztą, kiedy jesteś trenerem w Legii Warszawa, to szukasz więcej doświadczenia i więcej jakości, niż może dać taki młokos, bo Legia wymaga od ciebie tytułów i zwycięstw. My, Polacy, lubimy grzebać w przeszłości, ale przypomnijmy sobie, ilu młodych zawodników w Warszawie nie poradziło sobie z presją publiczności, z wymaganiami stawianymi na Łazienkowskiej. Dzięki Bogu, że Robert trafił wtedy do Lecha Poznań, gdzie kariera poukładała mu się super i wszyscy mogliśmy czerpać mnóstwo radości z jego gry. Takich przykładów na świecie, że ktoś zrezygnował z chłopaka, czy nawet kilku młodych piłkarzy, którzy potem zrobili nawet oszałamiające kariery, jest bardzo wiele. Bo w takim wieku podczas obserwacji bardzo łatwo jest się pomylić. Jak sobie przypomnę mojego syna i to, jak grał w piłkę mając dziesięć, dwanaście lat, to byłem gotów się zakładać, że będzie lepszy od ojca. I to na bank! Stało się jednak zupełnie inaczej. Przyszedł taki moment, gdy zaczął rosnąć bardzo szybko, że stracił na koordynacji, zaczął mieć problemy mięśniowe, przyplątały się kontuzje. I nie udało się zrobić kariery. W każdej akademii jest kilkuset zawodników pełnych marzeń, ale tylko promil przebije się do piłki zawodowej. A w pewnym momencie wystrzelą wcale nie ci, którzy nadawali ton od początku szkolenia, którzy zapowiadali się na największe perełki. Tak, jak w pewnym momencie wystrzelił Robert.

Masz już zaplanowany urlop?
Nie i raczej nie planuję. Co innego, jak pracujesz w klubie. Wiesz, że masz dwa tygodnie wolnego i mówisz: - Kurde, co z tym czasem zrobić? I najczęściej nie wykorzystujesz go, bo chciałbyś być i tu, i tam, a czas szybko mija.

To pewnie pojedziesz na ryby?
Może. Dawno już nie byłem, a lubię wędkować, bo to na pewno uspokaja. A w moim zawodzie stresu jest naprawdę dużo, więc dobrze posiedzieć w spokoju nad wodą. Ale rower czy tenis też fajnie wpływają na moje samopoczucie…

©℗

Reguły w kadrze są jasne. A konsekwencja – to atut

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Po ogłoszeniu powołań na mecze z Ukrainą i Nigerią przez polskie media - nie tylko społecznościowe - przetoczyła się burza. Jak się wydaje, zupełnie niepotrzebna…

Wielu komentującym zabrakło w kadrze co najmniej dwóch zawodników wyróżnionych na Gali Ekstraklasy, obecność innych została podważona. Tymczasem selekcjonerowi trudno odmówić konsekwencji.

Jan Urban - choć kojarzymy go przede wszystkim z hiszpańskim luzem - jest szkoleniowcem-konserwatystą. Przyszedł do pracy z PZPN z jasną definicją reprezentanta, dotyczącą poziomu sportowego i stażu kandydata w poważnym futbolu. I stara się być wierny przede wszystkim tym założeniom.

A jeśli tak podejdziemy do tematu powołań - nieobecność Bartosza Nowaka i Wojciecha Mońki dla nikogo nie powinna być niespodzianką. Piłkarz Sezonu z GKS Katowice za niespełna 3 miesiące skończy 33 lata, nigdy nie zasmakował występów w zagranicznym klubie - co należy tłumaczyć brakiem ofert z lepszych finansowo kierunków - więc nie spełnia kryteriów zawartych w „licencyjnym podręczniku reprezentanta" autorstwa obecnego selekcjonera.

A skoro nie przekonał Urbana, będąc w najwyższej formie, jesienią i przed marcowymi barażami, to nie sposób było oczekiwać, że na liście powołanych znajdzie się teraz. Dlatego, że kwietniu i maju nie przemawiały za nim nawet liczby w krajowych rozgrywkach - zarówno w statystyce asyst, jak i goli; w porównaniu z wcześniejszym etapem sezonu w obydwu spuścił z tonu.

Z kolej 19-letni Obrońca Sezonu z Poznania jesienią w ekstraklasie rozegrał tylko 4 spotkania. Co jasno wskazuje, że wówczas nie wygrywał jeszcze rywalizacji nawet w klubie. Wystrzelił dopiero wiosną, zatem kluczowe - biorąc pod uwagę punkt widzenia trenera kadry - jest teraz pytanie, czy będzie umiał ustabilizować formę na wymaganym poziomie już tak młodym wieku. Słowem, Urban z premedytacją chce poczekać na potwierdzenie reprezentacyjnych aspiracji przez uzdolnionego młokosa z Lecha w kolejnej rundzie. Zwłaszcza że mocno utkwiło obecnemu selekcjonerowi w pamięci, że jako naprawdę nietuzinkowy talent, sam powołanie do kadry otrzymał dopiero po 4 latach ligowej weryfikacji, kiedy na liczniku miał już 100 gier i 23 lata.

Urban - nawet w opublikowanym obok wywiadzie - brutalnie stawia sprawę: „Dziś za łatwo zostaje się reprezentantem". I także dlatego nie mnoży debiutantów tak, jak mieli w zwyczaju niektórzy jego poprzednicy. Rozmawiając z selekcjonerem odniosłem wrażenie, że powołał aż 5 nowych graczy na mecze z Ukrainą i Nigerią tylko dlatego, że tego domagała się opinia publiczna (a może także pracodawca). Wcale nie ma jednak przekonania, że z tej mąki będzie chleb.

Podobnie było zresztą z Oskarem Pietuszewskim, którego nikłe przed przeprowadzką do Porto międzynarodowe doświadczenie stanowiło przeszkodę przy wysyłaniu powołań.

Urban doskonale wie, że podczas zgrupowań nie ma czasu na budowanie zawodników; ma świadomość, że musi dobrać gotowych do rywalizacji na międzynarodowym poziomie. I także dlatego chętniej niż graczy niesprawdzonych powołuje na przykład Bartosza Kapustkę, na którym dotąd jeszcze się nie zawiódł. Ma szkielet zespołu, wokół którego chce konstruować grę zespołu, w oparciu o powtarzalność i automatyzmy. A nie jednorazowe wynalazki…

Czy to słuszna koncepcja - oczywiście dopiero się przekonamy. Trudno jednak za konsekwencję i zdrowy rozsądek czynić Urbanowi zarzuty….

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jan Urban konsekwentnie stawia na Bartka Kapustkę w reprezentacji

eprasa.pl 26ec1f14db

Polowanie na rekord Polski trwa

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Podczas 8. edycji mityngu lekkoatletycznego Memoriał Ireny Szewińskiej, który odbył się na stadionie bydgoskiego Zawiszy, Natalia Bukowiecka wygrała bieg na 400 metrów w czasie 50.12.

FOT. PAP/AGNIESZKA BIELECKA

Natalia Bukowiecka i Brytyjka Yemi Mary John na mecie biegu na 400 m podczas Memoriału Ireny Szewińskiej

Memoriał Ireny Szewińskiej zaliczany jest do prestiżowego cyklu World Athletics Continental Tour - Gold. To drugi poziom jednodniowych zawodów lekkoatletycznych po lukratywnej Diamentowej Lidze.

W tym sezonie mityng na stadionie bydgoskiego Zawiszy im. Zdzisława Krzyszkowiaka był już czwartym z tej serii - po Melbourne, Nairobi i Tokio. Przed nami jeszcze siedem imprez. A 23 sierpnia Chorzów i legendarny „Kocioł Czarownic" ponownie przywitają światową elitę przy okazji prestiżowej Wanda Diamond League.

Ale wróćmy do Wenecji Północy. Natalia Bukowiecka wygrała bieg na dystansie 400 metrów w czasie 50.12. To najlepsze otwarcie sezonu w karierze Polki i drugi wynik w tym sezonie w Europie (za Brytyjką Yemi Mary John - 49.85, którą teraz... pokonała - 50.36)!

- Czuję się naprawdę dobrze - powiedziała rekordzistka Polski na 400 metrów, Natalia Bukowiecka, którą zobaczymy teraz na Diamentowej Lidze w Rzymie (4 czerwca) i w Oslo (10 czerwca). - Nawet liczyłam na złamanie 50 sekund. Świetnie jest startować u siebie przed własną publicznością.

Natalia Bukowiecka liczy, że już za kilka dni w Rzymie upora się z granicą 50 sekund.

- Ostatnio trochę kosztują mnie biegi, ale jestem z tego zadowolona, bo to znaczy, że dałam z siebie bardzo dużo i opłaciło się - stwierdziła.

Jednocześnie przyznała, że nie ma obecnie często okazji startować przed polską publicznością.

- Zawsze zapraszam kibiców, gdy tylko taki start jest - wyjaśniła. - Nieczęsto jest obecnie taka okazja, żeby się spotkać i pokibicować. Trochę żałuję, że po biegu nie mogłam wstać wcześniej i zrobić sobie wielu zdjęć, ale czułam się, jak się czułam. Chciałam dać najlepsze przedstawienie na bieżni i to mnie trochę kosztowało - przyznała Bukowiecka.

W biegu panów na 100 metrów (+0,5 m/sek.) najszybszy okazał się nasz Dominik Kopeć - 10.08 (reakcja startowa 0.153) to z kolei najlepszy czas w historii polskiego sprintu uzyskany na tak wczesnym etapie sezonu (przed czerwcem)...

W maju 2006 roku Dariusz Kuć pobiegł 10.17, a w maju 1984 roku - Marian Woronin uzyskał 10.19.

Dla 31-letniego Dominika Kopcia to trzeci wynik w karierze - lepsze uzyskał jednego dnia, 17 czerwca 2023 roku, na mityngu w niemieckim Dessau (10.05 i 10.06). Jednocześnie jest to czwarty czas w tym sezonie w Europie - szybciej biegali tylko Brytyjczycy.

Klaudia Kazimierska była najlepsza w biegu na 1500 metrów z wynikiem 3:59.99 i była bardzo zadowolona ze złamania granicy 4 minut już na początku sezonu.

- Nie będę ukrywać, że celem jest otwarcie woreczka z medalami imprez międzynarodowych w tym sezonie - skomentowała trenująca na co dzień za oceanem Kazimierska. - Celuję w podium mistrzostw Europy w Birmingham!

Fruwający Szwajcar

Podczas zawodów wielobojowych Hypo-Meeting w austriackim Götzis szwajcarski dziesięcioboista Simon Ehammer oddał rekordowy w historii rywalizacji w wieloboju skok w dal - uzyskał 8.51 m!

To najlepszy rezultat w tym roku, biorąc pod uwagę również sportowców specjalizujących się w tej konkurencji.

Na zawodach Music City Track Carnival w Cleveland nasz ziomek - Sam Blaskowski pokonał 100 metrów (+1,5 m/sek.) w czasie 9.89! Szybciej w tym roku biegał tylko Kayinsola Ajayi - 9.84 (rekord Nigerii).

©℗

Jankesi zatrzymali Polaków. Huśtawka nastrojów

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

To nie były udane zawody dla naszej najlepszej pary siatkarzy plażowych. Michał Bryl i Bartosz Łosiak zakończyli udział w turnieju Beach Pro Tour Elite16 w czeskiej Ostrawie na 1/8 finału.

Polacy zajęli w grupie 3. miejsce, więc awansowali do baraży o 1/8 finału. Wygrali je z Czechami i o ćwierfinał zagrali z Taylorem Crabbem i Andrew Beneshem. Jankesi okazali się za silni (23:21, 21:15).

Na początku maja tego roku Bryl z Łosiakiem - brązowi medaliści mistrzostw świata z 2023 roku - awansowali nawet do finału rozgrywek Beach Pro Tour Elite16 w Brasilii. Po raz pierwszy od sierpnia ubiegłego roku, gdy w Hamburgu przegrali z mistrzami olimpijskimi z Tokio (2020), Norwegami Andersem Molem i Christianem Sorumem.

Dla Polaków turniej w Ostrawie był trzecim startem w tym sezonie. W pierwszym, w brazylijskiej Saquaremie, odpadli w ćwierćfinale po porażce z... Molem i Sorumem. ©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:
- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE_DACHÓW. 788-016-988.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Towarzyskie

MIŁY Zbyszek. 796338398

AUTOREKLAMA
Polecamy →
TELEMAGAZYN

Twój wybór programów
telemagazyn.pl

AUTOREKLAMA
aktualne z całej Polski **przetargi**
nasze komunikaty.pl

Krzyżówka panoramiczna

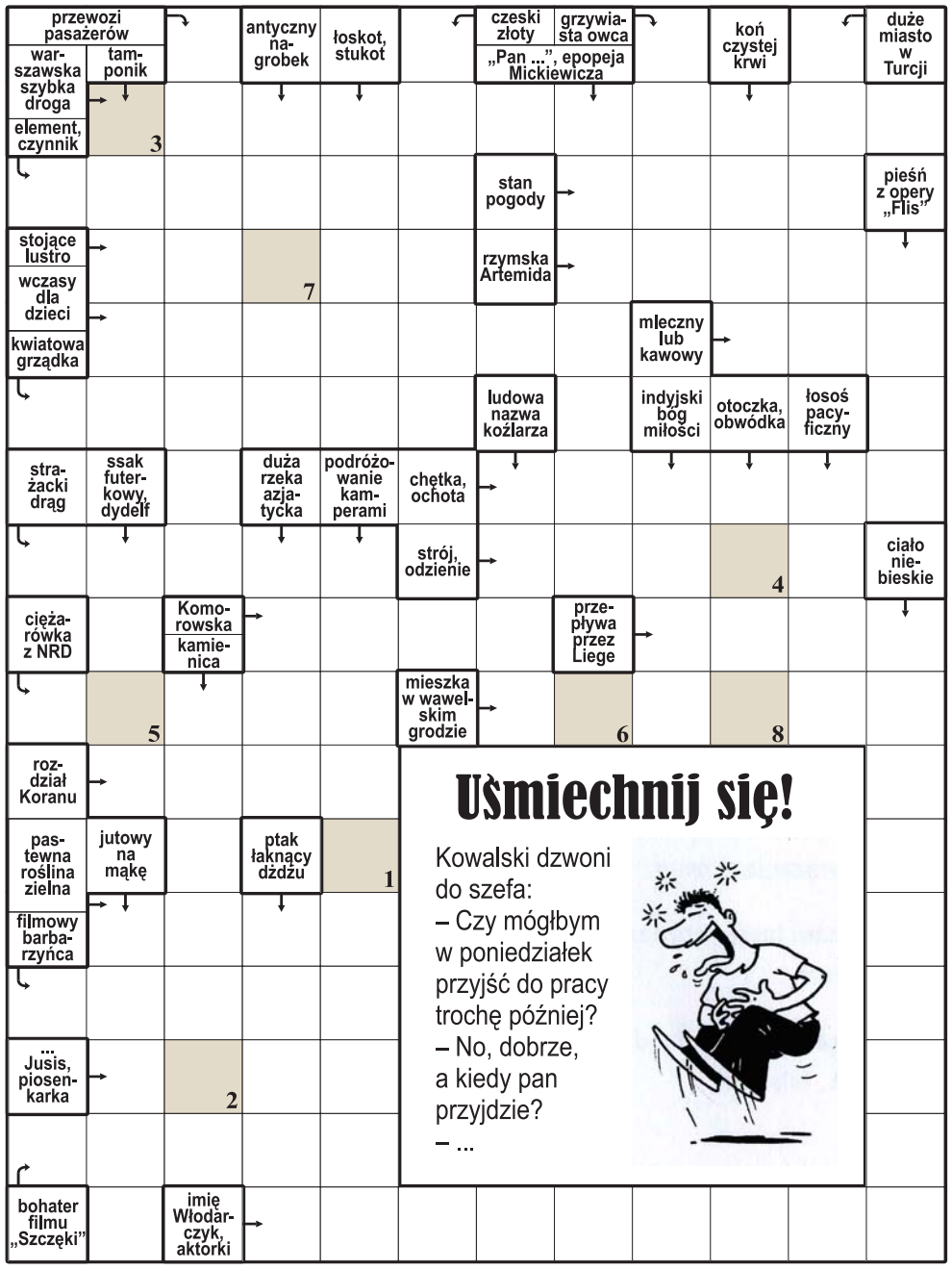

Uśmiechnij się!

Kowalski dzwoni do szefa:
– Czy mógłbym w poniedziałek przyjść do pracy trochę później?
– No, dobrze, a kiedy pan przyjdzie?
– ...

1	2	3	4	5	6	7	8

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

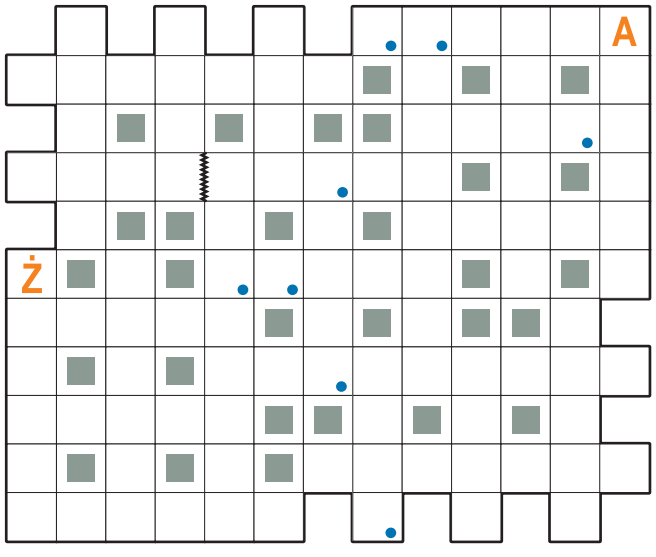

A) kraik w Pirenejach (6).
B) płaskie nakrycie głowy z antenką (5).
C) lokal z kawą, lodami i kremówkami (9).
D) towarzyszy królowej w codziennym życiu (6).
E) rodzaj błyskawicznego zapięcia w kurtce (5).
F) wymyślnie zakręcony pukiel włosów (4).
G) dawny rzemieślnik lub pracownik odlewni (5).
H) bezkrytyczna, impulsywna córka Anieli Dulskiej (5).
I) rzeka z powieści Czesława Miłosza (4).
J) ... Górne, największy słodkowodny zbiornik świata (7).
K) Michael, aktor z filmu „W akcie desperacji” (6).
L) horror w reżyserii Stanleya Kubricka (8).
Ł) element małej architektury przy alejce spacerowej (5).
M) postępowanie pełne kłamstw (8).
N) rabunek na gościńcu (5).
O) osesek zysa (4).
P) popularne określenie telewizora (6).
R) w portfelu Iranki (4).
S) grzyb jadalny, gatunek maślaka (5).
T) jeden z potomków Uranosa i Gai (5).
U) miś z polskiej animacji (7).
W) okres życia najlepszy dla mężczyzny (4,5).
Z) część stodoły, sąsiek (6).
Ż) przed przedszkolem (6).

Krzyżówka z hasłem

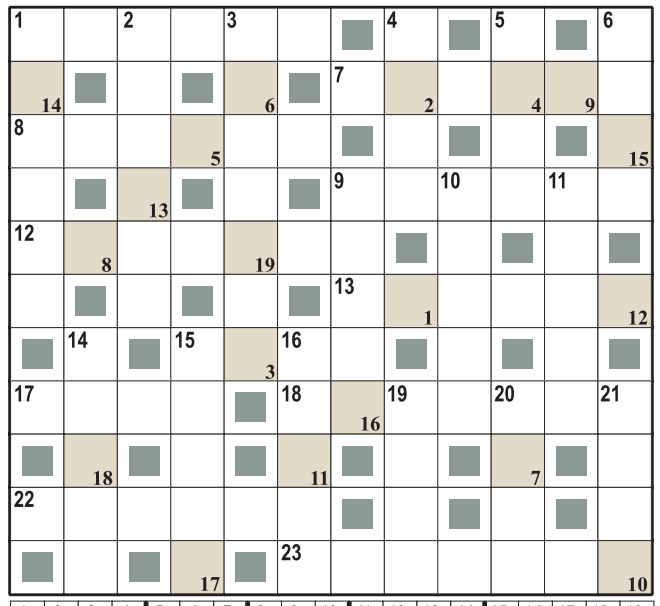

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: przysłowie tureckie.

Poziomo:
1) dawny śpiewak wędrowny,
7) ... Lubelska na mapie,
8) pokryty emalią,
9) weekendowy dzień,
12) poluje na odyńce,
13) plazma krwi,
15) inwar lub brąz,
17) drapieżny kot,
18) królestwo lwa,
22) stanowisko pracy,
23) rozsądek w działaniu.

Pionowo:
1) cieszy sybarytę,
2) fedruje pod ziemią,
3) gafa towarzyska,
4) dawna opłata drogowa,
5) zboże chlebowe,
6) pszczółka z animacji,
9) budynek gospodarczy,
10) nie dodaje mądrości,
11) dwanaście sztuk,
14) ... Magellana,
15) lokum na towary,
16) nagroda filmowa,
19) na czele armii,
20) rzeka „białych nocy”,
21) roślina w akwarium.

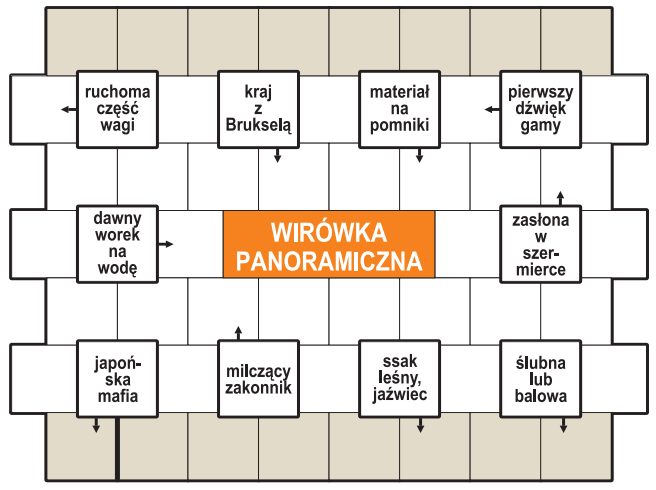

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Duet jolek

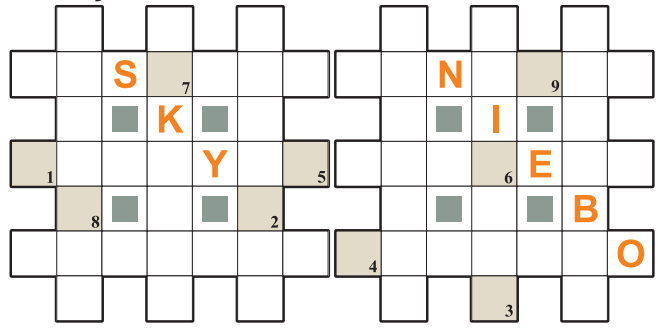

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:
– młyn ze śmigami
– twórca obrazu „Hołd pruski”
– faworyt w gonitwie
– ...-Benz, marka samochodów
– flirciarz, bałamut
– kwiat ozdobny
– arkana, tajniki
– kościelny fundator
– kołyska dla malca
– podróżna walizeczka
– oprawa drzwi
– namalował „Dziewczynę z perłą”

Logogryf

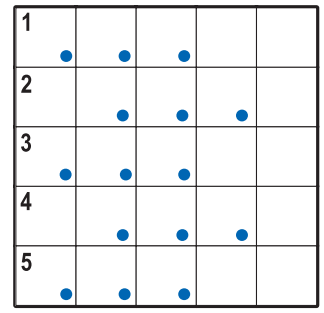

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł powieści Jeana d'Ormessona.
1) zuch, junak,
2) rezydencja magnata,
3) przelanie praw na dzieci,
4) rytmiczny chód,
5) zakrywana kwefem.

Szyfr

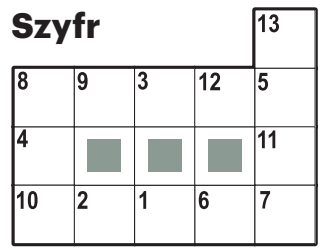

Litery z pól od 1 do 13 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktorki.
Poziomo:
8) urząd podległy biskupowi,
10) magiczna w posiadaniu Aladyna.
Pionowo:
13) stolica Jemenu,
8) pod nim stopa wody.

Krzyżówka

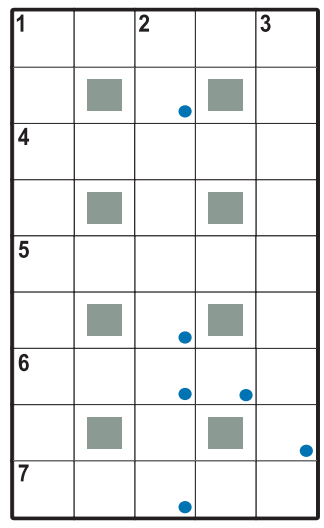

Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
1) ... Zbawienia,
4) zasada, reguła,
5) rezultat, wynik,
6) płonie w czasie igrzysk,
7) sukulent z Meksyku.
Pionowo:
1, 2, 3) kobiece imiona.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: We wtorek; **krzyżówka z hasłem:** Syty nie zna ceny jadła; **wirówka panoramiczna:** „Zaginiony autobus”; **duet jolek:** firmament; **logogryf:** „Chwała cesarstwa”; **szyfr:** Maria Pakulnis; **krzyżówka A-Ż:** plastyka; **krzyżówka:** Alicja.

eprasa.pl 26ec1f14db

Dużo myśli mnie nachodzi, jeśli chodzi o Eurowizję i chciałabym kiedyś spróbować swoich sił

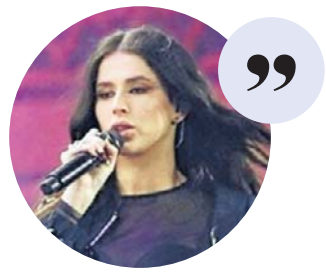

Roksana Węgiel w „Fakcie” Fot. Jakub Soboczyński

Z ŻYCIA GWIAZD

Katarzyna Skrzynecka ma nowego partnera

Aktorka nie stroni od filtrów upiększających zdjęcia na Instagramie. Ostatnio efekt obróbki był tak radykalny, że część fanów dopatrzyła się w jej partnerze Dariuszu Jakubowskim podobieństwa do... Robbiego Williamsa. Internauci mieli więc uciechę w komentarzach pod fotografią.

Marcela Leszczak jest znowu singielką
Modelka, aktorka i osobowość medialna rozstała się ze swym ostatnim partnerem – gdyńskim biznesmenem. Modelka potwierdziła to w rozmowie z „Faktem”. – Jestem singielką od jakiegoś czasu i wolałabym o tym nie mówić, bo to jest dla mnie trudny temat – stwierdziła.

Klaudia Halejcio uwielbia luksusowe marki
Celebrytka pojawiła się kilka dni temu w butiku w centrum stolicy. Zaprezentowała się we wzorzystym komplecie marki Alémais za około 3600 zł. Miała torebkę od Chanel za 30 tys. zł, sandałki Prady za blisko 5 tys. zł i przeciwsłoneczne okulary Celine, których cena sięga 2 tys. zł. Uwagę zwracał nie tylko strój celebrytki, ale również samochód, którym przyjechała. Było to błękitne Porsche Taycan, które w swoim najdroższym wariancie warte jest nawet milion złotych.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Teatr Telewizji: Kanato, czyli wyprawa do krainy wierszy
TVP 1, 20:30
Teatralna wędrówka do krainy wierszy Jana Brzechwy o tajemniczej nazwie „Kanato” (zaczerpniętej z utworu poety). Ten świat zamieszkują barwne postacie z wierszy, m.in.: Żuraw i Czapla, Pan Soczewka, Sum. Każdy bohater opowiada swą historię. Na czele grupy stoi Szefowa (Anna Seniuk).

Czerwona jaskółka
Polsat, 20:35
Opowieść o uwodzicielce „jaskółce” działającej na zlecenie rosyjskich służb, która nawiązuje romans ze swoim celem – agentem CIA. Relacja zagraża nie tylko kochankom, ale i mocarstwom, którym służą.

Jak zostać Marilyn
TVP Kultura, 22:20
Film dokumentalny przybliża sylwetkę Marilyn Monroe, gwiazdy kina, ikony kultury popularnej, seksbomby lat 50. i 60. XX. Karierę robiła w czasach, gdy dominacja mężczyzn w Hollywood i przemoc wobec kobiet były na porządku dziennym. Jak sobie z tym radziła?

Ludzie i bogowie
TVP 2, 22:55
Warszawa, rok 1941. Sąd kapturowy wydaje wyrok na Igo Syma. Za wykonanie wyroku jest odpowiedzialny oddział porucznika Leszka Zaręby i kaprala Tadeusza Korzeniewskiego.

KRZYŻÓWKA NR 82

Poziomo:
3) światło hamowania,
6) rytm bicia serca, tętno,
11) ręczne narzędzie górnika,
12) obchód chronionego terenu,
13) „… dezerterów”, polska komedia wojenna,
14) frontowy rów obronny,
15) poselska lub szkolna,
16) doskonały mówca, orator,
17) zdradzony przez Dalilę,
18) Roger, filmowy James Bond,
19) możliwość sprzedaży towarów,
21) każda ma swoją legendę,
23) uzda bez wędzidła, ogłowie,
26) byk czczony w starożytnym Egipcie,
27) wełna królików lub kóz,
30) cykl sprawdzania wiedzy studentów na uniwersytecie,
31) amerykański kuzyn świni,
34) twierdza broniona przez wojsko Jeremiego Wiśniowieckiego,
38) długa wstęga przy wieńcu,
39) „… – Południe”, amerykański serial historyczny,
40) Oskar Richard, polski ekonomista,
41) jaśmin lub czarny bez,
42) typ aparatu fotograficznego.

Pionowo:
1) owad zwany szczypawką,
2) duże drzewo parkowe,
3) ród królowej Bony,
4) futro ze skórek dydelfów,
5) słodka bułeczka drożdżowa,
6) Jerzy, wykonawca przeboju „Cała sala śpiewa z nami”,
7) powieść romantyczna Józefa Ignacego Kraszewskiego,
8) afrykański zaklinacz deszczu,
9) późna faza baroku,
16) ciało niebieskie z warkoczem,
20) „Dwa …”, festiwal w Kazimierzu Dolnym,
22) pracuje w kotłowni,
24) … Jerozolimskie w polskiej stolicy,
25) syberyjski las,
28) „… szaleje w Naprawie”, powieść Jalu Kurka,
29) stopień oficerski w armii,
31) niedawno wylęgły ptak,
32) … Wiecznych Łowów dla Indian,
33) … Nadal, hiszpański tenisista,
35) zarost Koziołka Matołka,
36) serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
37) część czaszki człowieka.

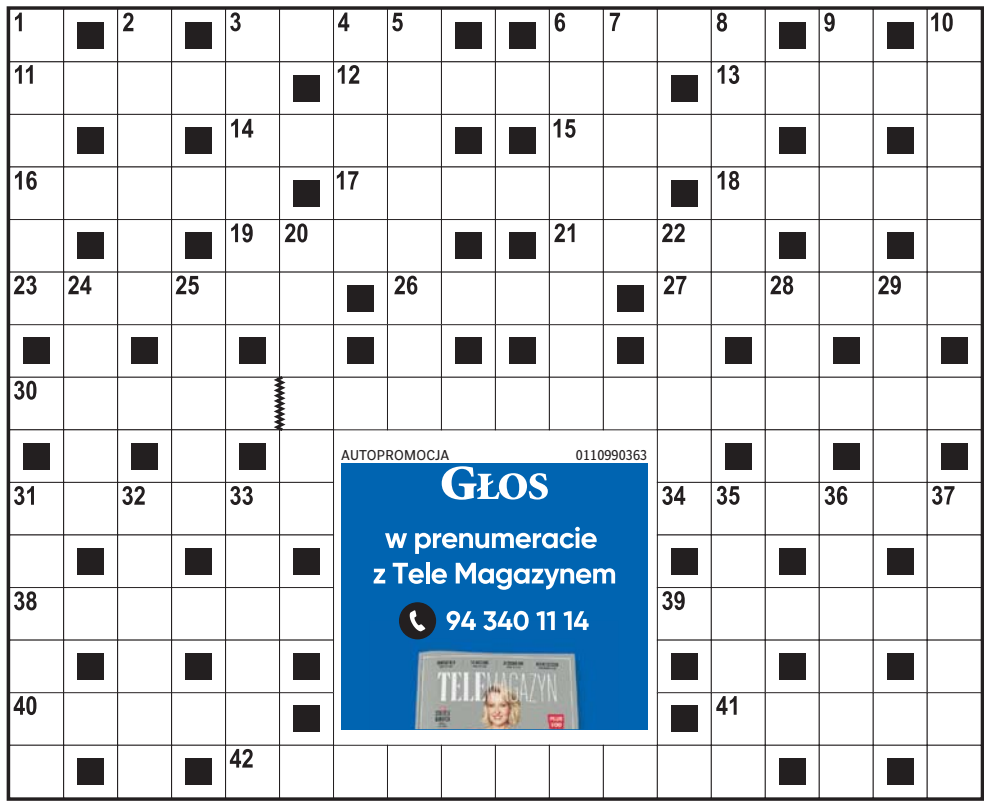

AUTOPROMOCJA 0110990363
GŁOS
w prenumeracie z Tele Magazynem
94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 81

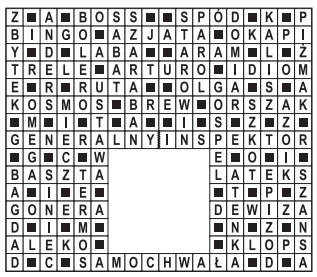

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie podejmiesz decyzję, która otworzy nowe możliwości. Horoskop dzienny zapowiada, że dostarczy Ci to wiele satysfakcji.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojna rozmowa przyniesie Ci ulgę i pozwoli uporządkować ważne sprawy. Horoskop na dziś mówi, że ucieszy to nie tylko Ciebie.
Baran (21.03 - 19.04)
Nowe wiadomości poprawią humor i zachęcą Cię do działania. Horoskop dzienny na poniedziałek wyraźnie zapowiada udany dzień.
Byk (20.04 - 20.05)
Horoskop dzienny wróży, że znajdziesz dziś chwilę na odpoczynek, a bliska osoba okaże Ci szczere wsparcie i troskę o Twoje potrzeby.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie ludzi, którzy pomogą Ci zrealizować ambitne plany. Horoskop na dziś mówi, że dużo uda Ci się osiągnąć.
Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja pozwoli uniknąć błędu. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży powodzenie we wszystkim, za co się weźmiesz.
Lew (23.07 - 22.08)
Nie bój się zmian, bo los szykuje dla Ciebie ciekawą propozycję oraz dobre wiadomości. Horoskop dzienny radzi działać zdecydowanie.
Panna (23.08 - 22.09)
Silna intuicja pomoże Ci podjąć trafną decyzję dotyczącą finansów i spraw osobistych. Horoskop na dziś radzi kierować się zdrowym rozsądkiem.
Waga (23.09 - 22.10)
Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że krótka podróż lub niespodziewane spotkanie dostarczy Ci inspiracji oraz dużo radości.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Upór przyniesie oczekiwane efekty, a konsekwentne działania zostaną zauważone. Horoskop dzienny mówi, że niektórzy Ci tego pozazdroszczą.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł pomoże rozwiązać problem i poprawi Twoje relacje z bliskimi. Horoskop na dziś mówi, że wieczorem postanowisz to uczcić.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że drobny gest życzliwości pozwoli Ci odzyskać spokój oraz wiarę w swoje możliwości.

GŁOS DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 26ec1f14db